10 GR M Warszawa, piątek 2 września 1938 r. Nr 154 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Pro publico bono — dla dobra ogółu

Precz z grasantami politycznymi zagradzającymi drogę do wsi!

Od cofnięcia konfiskaty i ogłoszenia uchwał NKW Str. Ludowego, upływa już **6 dzień głuchego milczenia w prasie.** Trudno bowiem poważnie traktować tych kilka ogólnikowych wzmianek i zdawkowych frazesów, przy pomocy których pewne „organy opinii publicznej" usiłowały wykręcić się od... zajęcia stanowiska w tej sprawie. **Sytuacja zaczyna być wręcz... kompromitująca — oczywiście dla prasy.**

Ci spod Racławic i spod Radzymina

A tymczasem tam, **na wsiach, rozstrzyga się przyszłość kraju, najważniejsze zagadnienie naszej rzeczywistości.**

Ci spod Racławic i spod Radzymina, co żywią i bronią — przemówili przez usta swych przedstawicieli — i to tak, że **przejść nad tym do porządku dziennego może tylko polityczny ignorant, lub ten, czyj mózg zaczadział od ciasnych partyjnych doktryn i formułek.**

Zagadnienia wsi **nie da się bowiem przemilczeć.** Próbowano je zamknąć, po sierpniu roku ubiegłego, w biuletynie PAT, ograniczyć do sal sądowych, wymazać konfiskatami... **Nie udało się. Problem wyrósł ponad głowy niefortunnych inicjatorów tej metody.** Z pomiędzy **wierszy** urzędowego komunikatu, z białych plam konfiskat, z prawniczego szablonu rozpraw karnych — **runął na kraj lawiną wyroków, zaalarmował najbierniejszych i wysunął się na czoło polskiego dzisiaj.**

Całe życie publiczne od roku toczy się pod znakiem wsi. — Pytanie: co zrobi i jak postąpi chłop — stało się **decydującym** we wszystkich posunięciach oraz rachubach stronnictw i obozów, **nie wyłączając rządowego.** Nastąpiło **polityczne „zrównanie do chłopa"** i hasło „frontem do wsi" stało się wytyczną, podstawową zasadą orientacyjną w taktyce grup politycznych.

Jeszcze jeden dezyderat

Tajemnica tego tkwi **w sile zorganizowanych chłopskich rzesz, których złamać a tym bardziej ugiąć — nie podobna.** Chłop polski jest twardy. **Terorem nic się z nim nie zrobi, bo on przetrzyma każdy teror.** Jest w swej masie **wieczny,** jak ziemia, którą uprawia i która go żywi i trwa, wrośnięty w nią, poprzez wszystkie burze i huragany.

Im prędzej się to przemyśli i pojmie — tym lepiej.

Zmiany w administracji, jakie nastąpiły po likwidacji strajku rolnego — wskazują, **że zrozumiano to również i w sferach decydujących.** Nie wszyscy wprawdzie chłopi wrócili już z aresztów do swych zagród, a raczej — **wielu jeszcze nie wróciło** — ale otwarcie im bram więziennych będzie — ściślej: **powinno być — pierwszym krokiem na drodze zbliżenia do wsi.** Byłby to konkretny dowód dobrej woli, pozytywny fakt, do którego wieś ustosunkować by się musiała również — **pozytywnie.**

Gdy się stara o powrót zaufania, lojalnie dążąc do likwidacji konfliktu — jest to **atut pierwszorzędnego znaczenia** i... spełnienie zarazem jednego z chłopskich postulatów.

Imię na indeksie

Żyjemy w dobie **parodoksów politycznych.**

Cenzura konfiskuje imię i nazwisko „prezesa Str. Ludowego", „przywódcy ruchu chłopskiego... „przebywającego czasowo za granicą" — tak **wolno** bowiem pisać. **Nie ulegają również konfiskacie** dwie litery: „W. W." widniejące pod artykułami, pojawiającymi się od czasu do czasu w prasie Str. Ludowego i „Frontu Morges".

Wolno także wydrukować, że: „nad stołem prezydium widniał..." lub: „na pierwszym wo

(Dokończenie na str. 2-giej)

Pouczający precedens

(m) Jeden z wybitnych publicystów, redaktor naczelny poważnego dziennika warszawskiego, nawiasem mówiąc bynajmniej nie antyniemiecko „nastawionego", chciał jechać w tych dniach do Francji. Ponieważ droga, jak wiadomo, prowadzi tam przez Niemcy, potrzebna była zatem wiza zaprzyjaźnionego państwa. I tu... odmowa. Potrzeba było dopiero bocznych nacisków, by wizę tę wreszcie otrzymać. Wystarczy...

Którędy zatem mamy do Francji jeździć? Jak utrzymywać łączność ze swoim sojusznikiem?

Dawniej było to jeszcze możliwym przez Czechy i Austrię. Po przyłączeniu Austrii do Rzeszy ta droga została zamknięta. I tędy może już jeździć tylko ten, kto się Niemcom podoba.

Na wypadek powikłań w Europie nie można też liczyć więcej na wyjazd przez Gdynię morzem. Pozostaje tylko droga przez Rumunię i Dardanele, Morzem Śródziemnym... już wprost do Marsylii.

Nikt nie powie co prawda, że jest to droga najkrótsza, najprostsza i najtańsza. Może to jednak być droga jedyna. Ostatnie jednak wypadki w Małopolsce Wschodniej wykazują, że rządząca w zaprzyjaźnionym z nami państwie partia nie zapomniała i o tej ostatniej trasie.

Miałoby to znaczenie już nie tylko turystyczne, bo gdyby się zabiegi te udały, stanęlibyśmy już całkiem wyraźnie wobec widma zupełnej izolacji i całkowitej zależności od dobrej woli Niemiec. Nikt zaś chyba poza Władysławem Studnickim nie ma co do tej woli złudzeń.

Sfery gospodarcze Rzeszy żądają przerwania manewrów

Niemcy przegrały manewry

„Ersatze" nie zastąpią pełnowartościowego materiału wojennego

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

ZURYCH 2.9. Donoszą z Berlina, że kanclerz Hitler przyjął w środę, 31 sierpnia, delegację niemieckich kół gospodarczych z prezydentem Banku Rzeszy drem Hialmarem Schachtem na czele. Delegacja prosiła kanclerza o spowodowanie natychmiastowego zakończenia manewrów, uzasadniając swą prośbę:

1) Olbrzymimi kosztami, które zmusiły Bank Rzeszy do masowego drukowania nowych biletów, tak, iż Niemcy są dosłownie zalane nowymi banknotami, co z kolei powoduje pogłoski o inflacji i podrywa zaufanie ludności do waluty niemieckiej.

2) Zapasy żywności zostały w całości wyczerpane przez armię. Z obszarów objętych manewrami nadchodzą wręcz alarmistyczne wiadomości o nastrojach i rozgoryczeniu ludności na bezwzględne rekwizycje dokonywane przez władze wojskowe.

3. Jak oświadczył dr Schacht, duch narodu niemieckiego załamał się i nie przypomina w niczym bohaterskiego ducha z czasów wielkiej wojny.

4. W Niemczech zaobserwować się daje panika, pod wpływem której ludzie zakupują masowo biżuterię i przedmioty codziennego użytku obawiając się dewaluacji marki i załamania się gospodarki niemieckiej.

Koła wojskowe niezadowolone są z przebiegu manewrów i nie kryją swych obaw, wywołanych w pierwszej linii niską jakością materiałów zastępczych, użytych do budowy przede wszystkim jednostek zmotoryzowanych. W samej tylko Brandenburgii z 15.000 czołgów i samochodów pancernych i ciągników artyleryjskich — 5.000 sztuk musiano przy pomocy koni ściągnąć z terenu do parków technicznych.

Niezwykle liczne były również wypadki samolotowe, o czym prasie niemieckiej zabroniono wspominać choćby jednym słowem. Katastrofy zdarzały się głównie z powodu wadliwego funkcjonowania zbudowanych z „ersatzów" silników oraz wiązadeł.

W Prusach Wschodnich przy próbach ostrego strzelania 10% pocisków w ogóle nie eksplodowało lub wybuchało za wcześnie, powodując eksplozję dział, zabijając i raniąc załogę.

Trzech naczelnych inżynierów zakładów Kruppa w Essen zostało zaaresztowanych pod zarzutem sabotażu, ponieważ pancerze czołgów, jak się okazało przy próbach ostrego strzelania, pękały przy uderzeniu nawet kuli karabinowej.

W kołach dyplomatycznych Berlina panuje na podstawie poważniejszych wiadomości przekonanie, że Niemcy nie są w stanie w chwili obecnej prowadzić nawet 2-tygodniowej wojny. (H)

Wypadek czy zamach?

Operacja Stalina

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN, 2.9. Donoszą z Moskwy, że w związku z katastrofą samochodową pod Moskwą — Stalin był operowany. Operacji dokonał słynny chirurg moskiewski prof. Smirnow.

Dyktatorowi sowieckiemu usunięto z lewego przedramienia kawałek kości. (W.)

Nowy sukces naszej tabeli wyścigowej

Sprawozdawca wyścigowy „Nowej Rzeczpospolitej" odniósł wczoraj jeszcze jeden sukces. Oto na 9 gonitw siedem typów naszej tabeli wyścigowej przyniosło wygraną naszym czytelnikom. Były to: Iris w gonitwie pierwszej, Primavera w drugiej, Herpes w czwartej, Przyłbica w piątej, Dal w szóstej (jako fuks), Kniaź w siódmej i Marwal w dziewiątej. — Szczegóły na stronie 6-ej.

„Czarnoziem schnie..."

Już w dniach najbliższych rozpoczniemy druk nowej powieści Witolda Poprzęckiego: „Czarnoziem schnie..." Akcja powieści toczy się na wsi podmiejskiej gdzie zły wpływ miasta wytępił wszystko, co dobre

Autor „Walki o złoto", „Złej drogi", „Gdy pieniądz zacznie działać", „Księgi Hioba", „Na urlopie", „Serca w sądzie" i kończącej się już powieści pt. „Krwawe ślady" — tym razem sięgnął do najżywotniejszych zagadnień polskiej wsi i chłopskiej duszy.

Precz z grasantami politycznymi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zie, zaprzężonym w czwórkę białych koni wieziono..." portret otoczony kwiatami — choć jak Polska długa i szeroka, **każdy dokładnie wie**, o jakiego prezesa i przywódcę tu chodzi, kto sygnuje artykuły literami „WW" i czyj portret chłopi otaczają kwieciem.

Celu tego wszystkiego **nikt nie może zrozumieć. — Wszyscy** natomiast orientują się, **jak to musi drażnić chłopa.** Nie ma sensu i do niczego nie prowadzi tratkowanie jak ciemną masę warstwy, która, nie dalej, jak rok temu złożyła niezbite dowody swego uświadomienia politycznego i **wspaniałej karności organizacyjnej.**

Położenie kresu wspomnianym konfiskatom, uważanym przez chłopów za **krzywdzącą represję — zostało by niewątpliwie na wsi należycie ocenione.**

precz z areny politycznej i z życia publicznego **szkodników, przeciwstawiających się w imię swych egoistycznych apetytów — atmosferze, która do** prowadzić by mogła wreszcie do — choćby tylko — **szczerej wymiany zdań...**

Pro publico bono — należy tych zwolenników „linii podziału" usunąć czymprędzej poza wszelkie linie i poza nawias wpływów na życie polityczne kraju.

Społeczeństwo pragnie wierzyć, że ci, którzy spowodowali cofnięcie konfiskaty uchwał NKW — **znajdą dość siły, by powziąć odpowiednią decyzję i... dopilnować jej realizacji.**

Fascismo aus... Bucuresti

Na drodze do **porozumienia ze wsią piętrzą się stosy przeszkód i kłód, rzucanych pod nogi czynnikom do tego zbliżenia dążącym, przez rozmaite grupy monopartyjne i półtotalistyczne**, które jak mówi uchwała NKW — „zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy" — gotowi dowodzić, przeciwnie niż Napoleon, że „na bagnetach można się nie tylko oprzeć, ale i — siedzieć".

Ci **amatorzy monopolu na rządy, wymyślają co raz to nowe koncepcje**, mające na tyle uszczęśliwić kraj, ile — **zaszachować** elementy pragnące na wiązać kontakt ze społeczeństwem, **sparaliżować wysiłki, zmierzające do stworzenia** atmosfery odpowiedniej dla dokonania konsolidacji.

Grupy te i ich leaderzy, **dawniej** lansowali **faszyzm**, potem próbowali zaszczepić na naszym gruncie **doktryny hitlerowskie — obecnie**, jak słychać, mają zamiar wziąć sobie za wzór... **autorytatywny ustrój rumuński.**

— „Jakto — powiadają — to Rumunia potrafiła dać sobie radę i zrobić porządek (!) a my nie!?"...

Szkodliwi ci grasanci polityczni, podchwytujący bezkrytycznie każdą doktrynę „silnej ręki" — probują z kolei obdarzyć nas mieszaniną, coctail'em włosko - niemiecko - rumuńskim, takim „**fascismo aus Bucuresti". Sam pomysł dostatecznie charakteryzuje poziom mentalny tych aspirantów do tek ministerialnych**, wywołują cych ustawiczne **fermenty** i z uporem pracujących nad zatarciem **wrażenia**, jakie w społeczeństwie wywarły mowa katowicka p. wicepremiera Kwiatkowskiego i uchylenie konfiskaty uchwał NKW.

Pro publico bono

Grasantom politycznym, **mącącym wodę, by w niej móc łatwiej ryby łowić, zadano przez zniesienie konfiskaty uchwał** NKW — poważny cios.

W imię ogólnego dobra, należy sobie życzyć, **by nie był on ostatnim, by nastąpił możliwie szybko, dobrze wymierzony knock out,** któryby wymiótł

10 lat więzienia
za zuchwały lecz nieudany napad

W czerwcu rb. p. Anna K., żona sędziego wchodziła do bramy przy ul. Polnej 52 z zamiarem odwiedzenia swoich rodziców. Tuż za nią wszedł Jan Kozłowski, bezrobotny i w pewnej chwili zarzucił pani K. pasek na szyję, przewrócił ją na ziemię i zaczął dusić. Pani K. broniła się dzielnie, wzywając głośno pomocy. Pomoc wkrótce nadeszła, w postaci dozorczyni. Powstał hałas, gonitwa i zuchwałego opryszka ujęto z dowodem rzeczowym w ręku: podartym paskiem.

Sąd okręgowy, biorąc pod uwagę, iż Kozłowski dokonał napadu w sposób wyjątkowo zuchwały, z niskich pobudek i dla celów rabunkowych skazał opryszka na 10 lat więzienia.

W obronie kobiety...
Zabił męża swej przyjaciółki

Przed sądem okręgowym stanął pod zarzutem zabójstwa Stanisław Sokalski.

Sokalski mieszkał wspólnie z niejakimi Matalińskimi. Matalińska była kiedyś narzeczoną Sokalskiego, później jednak wyszła za Matalińskiego. Pożycie nie było szczęśliwe, mimo, iż Matalińscy posiadali dziecko. Po pewnym czasie Matalińska uciekła do Sokalskiego. Wynikły stąd awantury, które zakończyły się wreszcie tragicznie. Mataliński wielokrotnie odgrażał się, iż zabije Sokalskiego. Wreszcie przybył do niego w czerwcu ub. roku, zaczął się awanturować, a nawet zaczął bić Matalińską. Sokalski wyjął rewolwer i strzelił. Skutki były fatalne: Mataliński padł trupem na miejscu.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące — najście domu ze strony Matalińskiego itd. skazał Sokalskiego na cztery lata więzienia.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 289.40; Berlin 213.00; Bruksela 89.75; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.40; Kopenhaga 115.20; Londyn 25ż80; Mediolan 28.00; Montreal 5.31 1/2; Nowy Jork 5.30 7/8, Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 129.60; Paryż 14.49; Praga 18.33; Sztokholm 133.00; Tel Aviv 25.80; Zurych 121.25; Marka niemiecka srebrna 92.50.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. Inw. I em. 85.80, II em. 84.75; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa I em. 95.35, II em. 94.50; 4 proc. poż. konsolidacyjna 67.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 66.88; 5 proc. konwers. 69.75; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 43.26; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L (drobne) 66.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 75.25.

AKCJE: Bank Polski (imienne) 121.00; Bank Zachodni 38.00; Węgiel 34.25; Ostrowiec 64.50; Starachowice 43.00; Granat 110.50.

Zawody o mistrzostwo w znakach Morse'a

Dnia 4 września rozpoczną się na Wystawie Radiowej zawody o mistrzostwo w nadawaniu i odbiorze znaków Morse'a. Dotychczas zapisało się około 60 najlepszych radioamatorów i radiotelegrafistów z całej Polski. Współzawodnictwo zapowiada się tym ciekawiej, że ostatnio udział zgłosiła grupa 20 najwybitniejszych fachowców spośród pracowników urzędów i instytucyj radiotelegraficznych.

Pięć lat czekali na zemstę
Potworny samosąd w rodzinie

Na polach gminy Lipno powiatu grójeckiego znaleziono strasźliwie zmasakrowane zwłoki 21-letniego Jana Palacza. Jak ustalono, Palacz wyjechał o świcie na orkę w polu.

W południe konie same wróciły do stajni...

Zaniepokojona rodzina, wszczęła po szukiwania, zakończone odnalezieniem zwłok.

Zawiadomiono policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i stwierdziła, że sprawcami bestialskiego mordu są krewniacy Palacza, bracia Jan i Stefan Kwiatkowscy.

Podłożem zbrodni była zemsta. Jaka Kwiatkowscy zaprzysięgli swej ofierze. Przed pięcioma laty Palacz, mając wówczas 16 lat, wespół z Janem Niewiadomskim zabili swego kuzyna, Antoniego Wojtczaka. Zbrodnia ta była wynikiem długotrwałych waśni i sporów na tle majątkowym.

Niewiadomskiego osadzono w więzieniu, nieletniego Palacza umieszczono w domu poprawczym, gdzie przebywał do wiosny br.

Kwiatkowscy cierpliwie czekali pięć lat na powrót Palacza, a gdy ten wrócił wreszcie do rodzinnej wioski, czyhali na sposobność dokonania zaprzysiężonej zemsty.

Krytycznego dnia bracia zaczaili się w rowie, zaskoczyli znienacka przejeżdżającego Palacza, zawlekli go na to samo miejsce, gdzie został zamordowany Wojtczak i tam odbył się krwawy sąd. Palacz daremnie błagał o litość, tłumacząc się, że odcierpiał już za zbrodnię, popełnioną lekkomyślnie pod naciskiem Niewiadomskiego. Kwiatkowscy z zimną oświadczyli mu, że śmiercią ma... pić swój czyn.

Makabryczna egzekucja trwała kilkanaście minut. Potworni oprawcy bili Palacza drągami i znęcali się nad nim ze zwierzęcym okrucieństwem, dopóki ofiara nie wyzionęła ducha.

Po dokonaniu morderstwa, zabójcy spokojnie powrócili do swojej zagrody, zmienili pokrwawione ubrania, zmyli krew z rąk i twarzy, po czym z całym cynizmem zasiedli przy butelce wódki, opijając potworną zemstę.

Bestialskich morderców, którzy nie tylko, że nie okazali skruchy, ale jeszcze chełpili się wyrafinowaną zbrodnią, aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Roastbeef chory na pryszczycę
Zbrodniczy handel mięsem z padłego bydła

BUSKO, 2.8. Policja zlikwidowała szajkę handlarzy bydła, trudniących się skupem zwierząt padłych na różne choroby, a także na pryszczycę oraz potajemnym ubojem. Mięso pochodzące z padłych zwierząt nabywali niektórzy masarze do wyrobu wędlin.

Na czele zbrodniczej szajki, która truła ludność Buska i kuracjuszy przybywających z całej Polski, stał Szmul Lewkowicz, którego wraz z ośmioma innymi osobnikami osadzono w więzieniu w Pińczowie.

Przy likwidacji szajki zakwestionowano około 100 kg mięsa, ukrytego w piwnicach, a pochodzącego z padłych krów.

4 wsie zalane wodą
Zniszczone łąki i plony

OLKUSZ, 2. 9. Nad miasteczkiem Pulicą i okolicznymi wioskami w dniu 31. 8. rb. przeszła gwałtowna burza deszczowa, połączona z oberwaniem się chmury.

Niżej położone wsie Kleszczowa, Smoleń, Sławniów i Wierbka zostały kompletnie zalane wodą. W miejscowościach tych na przestrzeni przeszło 60 morgów woda zamuliła ziemniaki i warzywa. W Kleszczowie rwący potok wody unicsł sianokosy z około 1500 morgów łąk. Nadto w niektórych miejscowościach woda zalała mieszkania i piwnice do 1 metra i wyżej.

Straty bardzo duże. Ofiar w ludziach nie było.

1 zł i — 75 gr
kosztują bilety na DWK

Doroczna Wystawa Radiowa otwarta jest codziennie dla publiczności od g. 9 rano do 22 wieczorem. Ceny biletów ustalono następująco: w niedzielę 1 zł, w dzień powszedni 75 groszy. Młodzież i żołnierze płacić będą 40 groszy, zaś dla wycieczek zbiorowych cena biletu wynosić będzie 20 gr od osoby. Wycieczki zbiorowe zgłaszać należy wcześniej w Dyrekcji Wystawy, telef. 9-13-00.

Z więzienia do więzienia
Rodzinny proceder prowadzi za kraty

Swego czasu opinia publiczna zaalarmowana została wielką aferą przemytniczą żyda Leona Kantora, który wespół ze swym zięciem Arsenbaumem i córką Rylką oraz własnym szoferem podrobiwszy szereg dokumentów, przemycał na wielką skalę za granicę olbrzymie kwoty gotówki. Jak ustaliło śledztwo, Kantor przemycił zdołał za granicę około 1.000.000 zł.

Kiedy władze wpadły na ślad afery aresztowano całą bandę. Po zakończeniu dochodzenia wszystkich oskarżonych uwolniono, za wyjątkiem Leona Kantora, którego po udowodnieniu mu przestępstwa, osadzono w Berezie Kartuskiej jako niebezpiecznego szkodnika.

Władze policyjne, mając pewne podejrzenie, stwierdziły, że Rylka Kantor zajmuje się w dalszym ciągu przemytem.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w kuchni skrytkę w skrzyni na bieliznę z podwójnym dnem. W skrytce tej znajdowało się 12 kg kamieni do zapalniczek oraz większy transport sacharyny pochodzący z niemieckiej fabryki Falberga.

Wobec takich dowodów winy Rylkę Kantor aresztowano i ponownie osadzono w więzieniu.

Tydzień rycerzy św. Floriana

Celem uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa polskiego o akcji zapobiegania pożarom i skutecznej walce z nimi w dniach od 4 do 11 września trwać będzie w całej Polsce tydzień obrony przeciwpożarowej.

Dziesięć tys. zł za sen

W Warszawie komentuje się ostatnio niezwykły sposób zbogacenia się młodego aktora, który dosłownie w ciągu jednej nocy, wbrew własnej woli i bez najmniejszego wysiłku zarobił dość poważną — jak na dzisiejsze czasy — sumę dziesięciu tysięcy złotych.

Historia tego niecodziennego wypadku była następująca:

Młody, utalentowany aktor teatrów stołecznycsh, Tadeusz Kański, obudziwszy się pewnego poranku po niespokojnie przespanej nocy, usiadł na łóżku, przetarł oczy i zaczął rozpamiętywać swój sen z dopiero co minionej nocy. Udało mu się powiązać poszczególne etapy snu, uporządkował je chronologicznie tak, jak miały one miejsce w sennej jego wyobraźni — wziął papier i ołówek i zanotował jak najwierniej dzieje tego snu z świeżej jeszcze pamięci.

Notując skrzętnie, z najdrobniejszymi nawet szczegółami wszystko to, co mu się owej nocy przyśniło, nie uzupełniając na jawie niczego własną fantazją, Kański przeżywał po raz wtóry niezwykle interesujące przygody kilku osób, których emocjonujące przeżycia splotły się niepodzielnie pod jego, mimowolnego śpiącego świadka, kontrolą.

Nazajutrz, podekscytowany niesamowitymi przejściami ubiegłej nocy opowiedział dzieje tego snu w gronie znajomych.

Na bogatej kanwie wyhaftował sen żywiołową akcję, w której bierze udział kilkanaście osób. Role ich były już zaraz po obudzeniu się Kańskiego dokładnie naszkicowane.

Swoją „senną" opowieść nazwał Kański SYGNAŁAMI. Jeden z czołowych reżyserów filmowych w Warszawie poprosił autora do poważnej wytwórni filmowej. Za scenariusz powstały we śnie Kańskiego zaofiarowano 10.000 złotych. Kański przyjął propozycję z miejsca i otrzymał na powyższą sumę czek.

Za kilka dni rozpocznie się produkcja nowego filmu polskiego „SYGNAŁY".

2 rozmowy: Henlein — Hitler, Hitler — Henderson

Stanowisko Polski w sprawie sudeckiej

nie budzi już wątpliwości w Anglii

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 2.9. W kołach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do faktu, iż rząd angielski uznał za stosowne poinformować Polskę o życzeniu swoim wyjaśnienia stosunków polsko-czeskich.

Interwencja angielska odbyła się w ten sposób, że lord Halifax przyjął polskiego charge d'affaires w Londynie Jażdżewskiego i za jego pośrednictwem zwrócił się do rządu polskiego z życzeniem, aby Polska przyłączyła się do wysiłków rządu brytyjskiego w celu pokojowego, lecz sprawiedliwego rozwiązania problemu sudeckiego w Czechosłowacji.

Niezależnie od tego, lord Halifax udzielił Polsce w imieniu rządu czechosłowackiego zapewnień, że rząd czeskosłowacki ma jak najlepszą wolę w stosunku do mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Wiadomości powyższe mają tak doniosłe znaczenie, że w **Anglii nikt już nie ma wątpliwości co do stanowiska Polski w sprawie sudeckiej** po wszystkich demarche podjętych przez gabinet brytyjski w innych krajach, jak np. w Jugosławii, gdzie dyplomacja angielska jest wyjątkowo czynna.

W Paryżu panuje nadal spokój. **Exposé min. Daladiera** wygłoszone wczoraj w komisji wojskowej izby deputowanych **znalazło jednomyślną aprobatę** wszystkich członków komisji. M. in. premier oświadczył, że **Francja jest pod każdym względem przygotowaną.** W armii nie brakuje ani jednego guzika przy mundurach żołnierskich. Ponadto rząd stwierdza z zadowoleniem, iż **wydajność pracy odpowiada co raz bardziej potrzebom chwili.** Energia wykazana przez rząd w tej sprawie świadczy o jego zdecydowanym stanowisku uzyskania rezultatów maksymalnych.

Śmiała postawa rządu wykazana w uprzednim miesiącu przyczyniła się do tego, że **na wszystkich giełdach europejskich francuskie papiery państwowe podskoczyły silnie w górę.**

Poza tym Paryż i Londyn oczekują wyników dwóch rozmów: rozmowy Henleina z Hitlerem i rozmowy sir Hendersona z Hitlerem.

Sir Henderson po przybyciu do Berlina odbył konferencję z zastępcą von Ribbentropa. **W niedziele przyjęty będzie przez kanclerza Hitlera.** Dopiero po tych dwóch rozmowach (Henlein — Hitler, Hitler — Henderson) będzie można zorientować się dokładnie w jakim kierunku rozwija się sytuacja. (A.)

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Po pewnym wywiadzie

Z drżeniem w głosie, ze łzą w oku,
gromi wojnę, kocha pokój
i szykuje (nie chcąc wojny)
na sąsiada — napad zbrojny.

GRYF

Inwazja niemiecka na Łódź

Hitlerowcy w białych pończochach

grożą przyjściem Hitlera do Polski

ŁÓDŹ 2.9. Poza tygodnikiem „Der Stürmer", w którym w obrzydliwy sposób wyśmiewa się Ojca św. i obraża uczucia religijne Polaków, hitlerowcy kolportują na terenie Łodzi różne broszury, czasopisma i odezwy o charakterze wybitnie antypolskim.. Władze bezpieczeństwa od czasu do czasu konfiskują niemieckie pisma, jednak jak stwierdzono na miejsce skonfiskowanych Niemcy dostarczają tysiące egzemplarzy innych pism. Niektóre czasopisma hitlerowskie, oficjalne, prowadząc konsekwentnie swoją politykę, początkowo nie poruszały spraw polskich i mniejszości niemieckiej, ograniczając się do „jazdy" na koniku żydowskim.

Niemcy w Łodzi wzmagają kampanię hitlerowską co raz bardziej. Ostatnio nawet na ulicy Piotrkowskiej demonstracyjnie przechadzali się hitlerowcy w białych pończochach, lecz spotkali się z ostrą reakcją robotników łódzkich.

W fabrykach, będących w rękach Niemców, co raz częstsze są wypadki redukowania majstrów Polaków, na których miejsce przyjmowani są Niemcy. W fabrykach tych, prawie że obowiązującym jest język niemiecki.

Prowadzona przez niektóre pisma „narodowe" propaganda „handlu chrześcijańskiego", bez zwracania uwagi na jego charakter narodowy, wydaje w Łodzi niepokojące rezultaty. — Wystarczy sprawdzić wszystkie sklepy na jednej chociażby ulicy, sklepy w wystawach których widnieją tabliczki z napisem: „firma chrześcijańska" i wejść do nich.. Na 10 w ośmiu sklepach rozmawiają tylko po niemiecku!

Rozzuchwaleni hitlerowcy pozwalają sobie zbyt wiele, obrażając Polaków i grożąc przy lada okazji Hitlerem, który ma „przyjść" do Polski. Ta bezczelność i arogancja junkrów niemieckich na obcej ziemi, wyda się jeszcze jaskrawsza, gdy ją zestawimy z systematyczną akcją przeciwpolską w Niemczech i Gdańsku.

Po sudetach — Polska

Niemiecka spółdzielczość na Śląsku

a Polska w Niemczech

BIELSKO, 2.9. Odbył się tu zjazd przedstawicieli spółdzielni niemieckich województwa śląskiego przy udziale 70 delegatów, reprezentujących 25 spółdzielni niemieckich, które, jak stwierdzono na zjeździe, prosperują bardzo dobrze. W referatach wygłoszonych na zjeździe stwierdzono m. in., że niemiecki stan posiadania w spółdzielczości nie tylko w całej pełni utrzymano, ale udało się powołać do życia nowe spółdzielnie na terenie Śląska.

W toku dyskusji kierownik związku spółdzielni niemieckich dr Swart, poruszając zagadnienie mniejszości w Czechosłowacji wyraził nadzieję, że w najbliższej już przyszłości zagadnienie to znajdzie pomyślne rozwiązanie i że załatwienie tej sprawy będzie miało również wpływ na kształtowanie się położenia mniejszości niemieckiej w Polsce(!)

Niewesołe refleksje musi budzić fakt, że spółdzielczość niemiecka w Polsce ma możność rozwijanie się, podczas gdy spółdzielczość polska w Niemczech, jak to stwierdził w swym memoriale Związek Polaków w Niemczech, na każdym kroku narażona jest na szykany ze strony władz niemieckich oraz organów partii hitlerowskiej.

Nawiasem mówiąc, żaden z postulatów mniejszości polskiej, zawartych w memoriale Zw. Polaków w Niemczech — o ile chodzi o spółdzielczość — do tej pory nie został uwzględniony przez czynniki niemieckie.

W takich warunkach swoistą wymowę ma pobożne życzenie dra Swarta, by w ślad za uregulowaniem kwestii sudeckiej w Czechosłowacji w ten sam sposób uregulowano sprawę mniejszościową w Polsce.

U źródła prawdziwej jedności...

„Plebiscyt za wiarę katolicką"

CZĘSTOCHOWA, 2. 9. Na uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej na dzień 26 sierpnia i dni następne do Częstochowy przybyło 130 kompanii, które wraz z pojedynczo przybyłymi osobami liczyły przeszło 200 tysięcy osób. Najliczniejszymi były trzy kompanie z Będzina, Łodzi i Łomży, każda z nich liczyła około 2 tysięcy osób. Kompania łomżyńska była zorganizowana przez DIAK.

Arcypasterz diecezji częstochowskiej JE ks. biskup T. Kubina, widząc tak liczne rzesze, przemawiał dwukrotnie. Pierwszy raz podczas sumy na Szczycie, w dniu 26 sierpnia, drugi raz po sumie (również na Szczycie) w dniu 28 sierpnia. Na szczególną uwagę zasługują następujące słowa ks. biskupa:

„Patrząc od kilku lat na milionowe rzesze przybywające do Częstochowy nie mogę inaczej tego zjawiska nazwać jak tylko plebiscytem powszechnym ludu polskiego za wiarę katolicką, gdyż tutaj odbywa się doniosły akt zjednoczenia wszystkich warstw ludności i dzielnic Polski, a czynnikiem spajającym wszystkich jest wiara katolicka. Jasna Góra zatem spełnia w dobie dzisiejszej najdonioślejszą rolę, bo uczy cały naród, gdzie jest źródło prawdziwej jedności".

Za 2 zł. miesięcznie masz „Nową Rzeczpospolitą" codziennie w domu

Pułkownik Lindbergh

przymusowo lądował w Krakowie

KRAKÓW, 2. 9. Pułkownik Lindbergh, lecąc z Cluj w Siedmiogrodzie do Ołomuńca, napotkał po drodze na bardzo ciężkie warunki atmosferyczne, skutkiem czego zmuszony był zboczyć z trasy i zamiast lecieć na Węgry i przez Karpaty do Czechosłowacji, zmuszony był lądować w Krakowie.

Po zasięgnięciu w porcie lotniczym od kierownika lotniska wiadomości o warunkach atmosferycznych na trasie Kraków — Praga i po uzupełnieniu zapasów benzyny, sławny lotnik amerykański wystartował w dalszą drogę, kierując się na Ołomuniec, gdzie wylądował w czwartek wieczorem. Pułkownikowi Lindberghowi towarzyszy jego małżonka.

Wakują posady dla nauczycieli

Ogłoszono konkursy na stanowiska dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących: w Grajewie, Ostrołęce, Prużanie (okr. szk. brzeski), Baranowiczach, Słonimie, Stołpcach, Święcianach (okr. szk. wileński) i ponownie w Żorach (okr. szk. śląski) oraz na stanowiska dyrektorów szkół zawodowych: w Krzemieńcu, Wiśniowcu (liceum Krzemienieckie) i w Poznaniu.

Poza tym wakują posady nauczycielskie: jęz. polskiego w państwowym gimnazjum w Ostrogu (z łaciną) i w Kowlu; jęz. francuskiego — w Krzemieńcu; jęz. niemieckiego—w Kowlu; historii z jęz. polskim — w Kowlu; geografii — w Prużanie; geografii z biologią — w Dubnie; matematyki — w Kowlu, Ostrogu; matematyki z fizyką — w Równem; fizyki z matematyką—w Sarnach, Włodzimierzu, Cieszynie, Katowicach, Mysłowicach, Siemianowicach, Tarnowskich Górach, Żorach i Krzemieńcu; fizyki z chemią — w Prużanie, Horochowie; zajęć praktycznych i rysunków — w Ostrogu, Równem, Sarnach, Włodzimierzu; ćwiczeń cielesnych — w Grajewie; muzyki i śpiewu — w Dubnie i Horochowie.

Tylko 9 aplikantów zwolniono z aplikacji sądowej

Warszawska rada adwokacka wydała opinię w sprawie aplikantów, którzy zabiegali w Ministerstwie Sprawiedliwości o zwolnienie ich od obowiązku odbycia aplikacji sądowej. Jak wiadomo nowe prawo ustroju adwokatury obowiązek taki nałożyło na wszystkich aplikantów adwokackich, którzy nie mają uprzednio odbytej służby wojskowej a na listy wpisani byli w okresie nie dłuższym niż jeden rok.

Podania złożyło 49 aplikantów, lecz warszawska rada adwokacka przychylnie zaopiniowała tylko 9 podań.

Ulgi budowlane

by przyśpieszyć zabudowę wielkich miast

W związku z planem obrony ludności cywilnej w miastach przed skutkami nalotów nieprzyjacielskich na wiosnę rb. wydano rozporządzenie, mocą którego wszystkie domy o 3 kondygnacjach i wyżej musiały posiadać w piwnicach schrony przeciwbombowe. Pociągało to za sobą budowę specjalnych żelazobetonowych sklepień, co znacznie podrożało koszty budowy i wpłynęło na zatamowanie ruchu budowlanego w całym kraju.

Toteż obecnie, pragnąc przełamać ten stan rzeczy w budownictwie **Min. Spraw Wewnętrznych zwolniło miasta wydzielone, w których plany zabudowania uchwalono przed 15 maja rb., od obowiązku stosowania przepisów rozporządzenia Rady Ministów z dnia 29 kwietnia rb. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinie regulacji osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego.**

* * *

Spodziewane jest więc ukończenie jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym szeregu rozpoczętych budowli w wielkich miastach.

Wiceminister Szembek ambasadorem Polski w Watykanie

RZYM, 2.9. „United Press" dowiaduje się, że wakujące po śmierci Władysława Skrzyńskiego stanowisko ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej niebawem ma być obsadzone. Nowym ambasadorem ma zostać p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych.

Bzdury totalnych kacyków

Zakaz nadawania imion chrześcijańskich

Sowiety za przykładem Niemiec

RYGA, 2.9. Donoszą z Moskwy, że komisarz spraw wewnętrznych Jeżow rozesłał do wszystkich urzędników stanu cywilnego w Sowietach okólnik polecający, by pilnie przestrzegano nie nadawania odtąd imion chrześcijańskich dzieciom nowonarodzonym.

Wyjątek stanowi kilka imion, które nosili wybitni działacze komunistyczni. Należą tu imiona: Władimir (imię Lenina), Józef (Stalina), Nikołaj (Jeżowa) i Natasza (Anastazja) — (Krupska, wdowa po Leninie).

Imion chrześcijańskich nie wolno będzie nadawać również dzieciom rodzin chrześcijańskich.

Liga bezbożników wojujących przewiduje w związku z tym zarządzeniem ogłoszenie listy imion „neutralnych".

Dla ciebie Warszawo!

Inauguracja sezonu w teatrze Wielka Rewia

Dnia 10 września rb. odbędzie się inauguracja sezonu w teatrze Wielka Rewia pod dyrekcją Aleksandra Łaszewskiego. Z olbrzymim nakładem pracy i środków finansowych odbywają się pełne próby z rewii inauguracyjnej pt. **„Dla ciebie Warszawo!"**, która przepychem wystawy, bogactwem efektów i aktualnością humoru ma pobić wszystko, co dotychczas na scenie widziała stolica. Próbami kieruje dyr. Andrzej Włast przy pomocy baletmistrza Felies Bergere, Aleksandra Fortunato.

W premierze weźmie udział po raz pierwszy po powrocie z Ameryki znakomita gwiazda tańca i piosenki, Loda Halama. Obok niej jaśnieją nazwiska ulubieńców publiczności: E. Bodo, W. Conti'ego, K. Krukowskiego, W. Waltera. Dalszą obsadę tworzą: I. Carnero, A. Halama, St. Orska, I. Skwierczyńska, Z. Regro, W. Kieszczyński, Cz. Zbierzyński. Na czele baletu, złożonego z 40 tancerek, figurantek i tancerzy, wystąpią: Żena Alesso, A. Kleszczówna, Z. Grotówna i L. Konarski.

Dekoracje i kostiumy z własnej pracowni według projektów G. Galewskiej, W Jewniewiczowej i J. Galewskiej. Nad stroną muzyczną czuwa kapelmistrz Iwo Wesby.

Otwarcie teatru Wielka Rewia zapowiada się jako najwspanialsza i najweselsza uroczystość sezonu jesiennego. (N)

Opieka społeczna nie jest lekarstwem

To plasterek na wielką ranę

Opieka społeczna jest zagadnieniem niezmiernie trudnym do rozwiązania i wielce skomplikowanym. Ciągnie się za nią długi łańcuch ogniw ustrojowych: politycznych, sanitarnych, kulturalnych, gospodarczych, moralnych. Chcąc doprowadzić do ideału, jakiemu służy opieka społeczna, trzeba by doprowadzić do jej unicestwienia.

O czym świadczy istnienie tego zagadnienia? O miłosierdziu społecznym? Może. Ale można wiele takich świadectw zaprezentować i wszystkie będą jeno słusznymi pozornie, bo w gruncie rzeczy kwestia opieki społecznej łączy się ściśle z powszechnym dobrobytem. Im jest gorzej w życiu ludzkim, tym lepiej działa opieka społeczna. Im mniej opieka społeczna ma do roboty, tym lepiej funkcjonuje gospodarczy aparat społeczeństwa.

Tu więc należy szukać przyczyn rozwoju opieki społecznej, której zadaniem przecież być musi i jest niesienie pomocy największej nędzy. Pod skrzydła opieki społecznej ucieka tylko ten, kto spadł na dno upadku materialnego. Pociąga to za sobą i upadek moralny, ergo: rozrost opieki społecznej dowodzi staczania się ku przepaści wartości moralnej społeczeństwa.

Dawnymi czasy istniały towarzystwa dobroczynności, instytucje miłosierdzia, które wyszukiwały nędzę najostatniejszą z ostatnich i przykładały plastry na schorzenia. Czasami pomogły dźwignąć się komuś z upadku, Ale w miarę postępu dzisiejszego ustroju społecznego nędza wzrastała, a z nią rozwijały się agendy opiek społecznych. W niektórych państwach przyszło wreszcie wybawienie w zmianie ustroju społecznego, na totalny. W rezultacie opieka społeczna rozrosła się do potwornych rozmiarów. Towarzystwa dobroczynności przekształciły się w instytucje państwowe i dziś państwo opiekuje się nędzą, tworząc nawet specjalne ministerium tej opieki.

Z biegiem czasu państwo zaczęło obejmować coraz szerszym ramieniem opiekuńczym społeczeństwo i już nie wyjątkowa nędza, nie upadły materialnie i moralnie wykolejeniec życiowy ucieka pod te skrzydła, ale śpieszą tam olbrzymie rzesze ludzi pracy. Państwo opiekuje się już dzieckiem, matką i sięga do... rodziny. Rodzina, to komórka i podstawa struktury społeczeństwa, dostaje się w zasięg opieki społecznej, która interesować się już musi najkapitalniejszymi zagadnieniami państwowymi. Opieka społeczna w dobie dzisiejszych tendencji społecznych staje się w naszym życiu wszystkim.

Ale opieka społeczna jest niezwykle kosztowna, wymaga olbrzymich środków finansowych, które trzeba skądciś czerpać. Skąd? Ze społeczeństwa. Ono musi dać na to pieniądze. Jakże więc będzie mogło dawać coraz więcej, gdy jednocześnie coraz większe rzesze obejmuje ta właśnie opieka społeczna? Dawniej dawała ona ubogim, ale otrzymywała na to od zamożnych. Któż więc da dzisiaj na dziecko, matkę, rodzinę, jeżeli wszystkie dzieci i matki, jeżeli wszystkie rodziny mają znaleźć opiekę społeczną ze strony państwa? Może to przesada, może jednak nie wszystkie, ale przecież opieka ta wiąże swoje zadania z zadaniami ogólno-państwowymi, staje się więc nakazem powszechnym, czyli liczba dających jest coraz mniejsza, liczba biorących coraz większa.

I tu, u samych podstaw istnienia opieki społecznej tkwi jej dramat, tym bardziej, że kierownicy tej instytucji zdają sobie sprawę, że celem opieki być musi jej śmierć. Z jednej strony dążność do likwidowania agend opieki społecznej, z drugiej troska o jej byt i dążność do jak największego zasięgu społecznego. W ratuszu odbyła się w tej sprawie konferencja, na której kierownik miejskiej opieki społecznej p. Jan Starczewski referował o zjeździe opiek społecznych we Frankfurcie n. Menem i uzasadniał konieczność roztoczenia opieki społecznej nad rodziną, bo ten problemat jest dziś najaktualniejszym. A więc instytucja, która chce umrzeć i chce żyć, a która umrzeć nie potrafi i żyć nie może wkracza w życie rodziny. Opieka społeczna stolicy robi wszystko co może, żeby umrzeć i udziela pomocy najmniej, a jednocześnie pragnie skrzydła swoje rozwinąć jak najszerzej.

Stan ten musi doprowadzić do katastrofy. Przede wszystkim zbiurokratyzuje nasze życie społeczne tak, że z jednej strony będziemy mieli państwo, które będzie jak najwięcej i coraz więcej żądać od społeczeństwa, z drugiej znajdzie się to właśnie społeczeństwo, którego olbrzymia część będzie wyciągać ręce do państwa, inna — biurokracja — będzie pośredniczyć między biorącymi i dającymi, a tych dających będzie garstka, która w końcu także będzie musiała wyciągnąć rękę do... pustej szkatuły opieki społecznej. A potem?

Czyżby więc nie było wyjścia z grożącej społeczeństwu katastrofy? Jest.

Trzeba się tylko zdobyć na męskie zawrócenie z błędnej drogi. Nie państwo winno opiekować się społeczeństwem, ale odwrotnie: społeczeństwo musi opiekować się państwem. Role należy zamienić. Wielkich ran społecznych nie można leczyć plasterkami, ale trzeba znaleźć źródło choroby, które tkwi — właśnie w coraz większym obejmowaniu przez państwo spraw nie do niego należących, lecz do społeczeństwa. I to źródło choroby zniszczyć.

J. JATCZYK

Zjazd teologów występuje o beatyfikację królowej Jadwigi

KRAKÓW 2.9. W czwartek zakończone zostały 3-dniowe obrady zjazdu teologicznego.

O godz. 15ej w obecności ks. metropolity Sapiehy odbyło się zebranie plenarne, na którym po referacie ks. prof. Lewandowskiego „O zadaniach instytutu wyższej kultury religijnej" o. Woroniecki omówił sprawę beatyfikacji królowej Jadwigi, przy czym wskazał na znaczne trudności, jakie powstały wobec podawania przez niektórych historyków błędnej daty urodzin królowej.

Zebrani uchwalili następnie następującą deklarację:

„Teologowie polscy, zebrani w Krakowie w murach prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, nierozerwalnie złączonej z pamięcią Królowej Jadwigi głęboko przejęci podziwem dla Jej wielkiego ducha wiary i gorliwości apostolskiej, a także dla Jej zamiłowania wiedzy bożej, dla której na tronie wśród trosk rządów państwem, zawsze czas znajdowała — pomni jej zasług wobec wydziału teologicznego, którego założenie od Stolicy Apostolskiej uzyskała i któremu własnymi klejnotami zapewniła utrzymanie w przeddzień śmierci — wdzięczni za tak zdumiewające w jej młodocianym wieku zrozumienie wszystkiego, co łączy się z potrzebami duchowej kultury polskiej i z promieniowaniem tej kultury na wschód — składają uroczysty hołd jej świetlanej pamięci i zobowiązują się nie szczędzić wysiłków aby szerzyć Jej cześć w kraju, prostować tak bardzo jeszcze rozpowszechniane o Niej błędne mniemania i tą drogą przyczynić się do przyśpieszenia chwili, kiedy Stolica Apostolska pozwoli nam czcić ją na ołtarzach".

Audiatur et altera pars

Dyrekcja Opery wyjaśnia

jak stoją pertraktacje z personelem

Przed kilku dniami zamieściliśmy na naszych łamach artykuł omawiający sprawę pertraktacji dzierżawców opery warszawskiej z personelem oraz sprawę gaż proponowanych angażowanym artystom, członkom baletu, chóru, orkiestry i zespołom technicznym. Artykuł ten oparty był na informacjach pochodzących od strony pracowników, jak to wyraźnie zaznaczyliśmy na wstępie.

Obecnie otrzymujemy ze strony panów Falkowskiego i Dołżyckiego obszerne wyjaśnienia w tym względzie.

Ponieważ kwestia opery jest sprawą pierwszorzędnej wagi nie tylko dla stolicy ale i dla całokształtu kultury narodowej, z wyjaśnień tych wyciągamy momenty najbardziej istotne gwoli poinformowania czytelników w myśl zasady „audiatur et altera pars".

Okazuje się więc, że nie było mowy o angażowaniu muzyków spoza związków chrześcijan, jako też nie dyskutowano w kwestii redukcji personelu, a to z tego względu, iż w ogóle dotąd obecna dyrekcja nikogo nie angażowała.

Kwestia liczebności zespołu jest ściśle zależna od możliwości budżetowych i w tych ramach nowa dyrekcja jest zmuszona się obracać. Co do liczebności zepołu orkiestrowego jako też wysokości gaż istnieje dość poważna kontrowersja pomiędzy związkiem muzyków, a dyrekcją opery, rzecz ta jednakże będzie prawdopodobnie w pertraktacjach usunięta. Gaże proponowane przez dyrekcję wahają się od 220 zł do 400 zł miesięcznie brutto.

Tak wygląda sprawa w oświetleniu dyrekcji opery. Stanowisko zaś nasze ograniczymy w tej chwili do ścisłej obserwacji zjawisk zachodzących na terenie opery, przy czym jesteśmy zdania, iż wynikiem ostatecznym może być tylko wynik artystyczny. Na ten oczekujemy z niecierpliwością.

Polski śledź

wypiera niemieckiego

GDYNIA, 2.9. Dla potrzeb naszego przemysłu rybnego w okresie sierpień — wrzesień importowano dotychczas co roku duże ilości świeżych śledzi w lodzie z Niemiec. Transporty nadchodziły drogą lądową i morską przez Gdynię. W bieżącym sezonie nie nadszedł jeszcze ani jeden transport śledzi z Niemiec, gdyż całe zapotrzebowanie naszego przemysłu konserwowego pokrywane jest z polskich połowów.

Należy dodać, że według opinii polskiego przemysłu śledzie z polskich połowów są lepsze i świeższe od śledzi niemieckich. Jest to zrozumiałe, gdyż transporty z Niemiec dłużej znajdują się w drodze i są parę razy przeładowywane.

Polskie materiały włókiennicze

można eksportować do Argentyny

Komisja kontroli dewiz w Buenos Aires zawiesiła z końcem lipca br. przydział dewiz po kursie oficjalnym na import wszelkiego rodzaju produktów włókienniczych z Włoch. Przyczyną tego posunięcia było wybitnie ujemne kształtowanie się bilansu dla Argentyny w stosunkach z Włochami.

W związku z tym istnieją obecnie możliwości zwiększenia eksportu wyrobów włókienniczych polskich pod warunkiem zakupów produktów argentyńskich (głównie wełny), gdyż w przeciwnym razie także w tych towarach polskich możemy natrafić na trudności w przydziale dewiz po kursie oficjalnym, który jest niższy o 20 proc. od kursu wolnego.

Zjazd buchalterów rolniczych

Wołynia

ŁUCK, 2.9. W dniach 8 — 10 września odbędzie się w Wołyńskiej Izbie Rolniczej w Łucku ogólnopolski zjazd kierowników biur rachunkowości rolniczej, obesłany przez wszystkie izby rolnicze, zainteresowane instytucje i związki, z udziałem profesorów ekonomii rolniczej.

Zjazd będzie miał na celu zobrazowanie dotychczasowych wysiłków i zdobyczy zarówno polskich jak i zagranicznych w omawianej dziedzinie.

Udział i referaty na zjazd zgłosili m. in. prof. dr Stefan Moszczeński pt. „O potrzebie katedry rachunkowości rolniczej w Polsce" oraz referaty organizacyjno-fachowe — mgr. M. Zeyland, dr inż. Wł. Tilgner, inż. Jan Curzytek, inż. Eryk Bystroń, inż. Nikanor Kuźmiński, dyr. Henryk Ohrt i kier. wydz. ekonom. gosp. Wołyńskiej Izby inż. M. Trojanowski.

Nowe możliwości dla weterynarzy

Reorganizacja służby weterynaryjnej

Przeprowadzona przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych reorganizacja państwowej służby weterynaryjnej — pozwoli na bardziej szczegółowe wniknięcie w resortowe sprawy dwóch nowoutworzonych wydziałów, tj.: wydziału zdrowotności zwierząt i wydziału nadzoru weterynaryjnego nad obrotem.

Powstanie tych dwóch wydziałów, jak również powiększenie ilości personelu fachowego, stwarza nowe a dogodne możliwości rozwoju państwowej służby weterynaryjnej, m. in. szczególnie na odcinku akcji zwalczania zaraźliwych chorób u zwierząt, uregulowania sprawy rzeźni itp.

150.000 zł na domy ludowe na wsi

Państwowy Bank Rolny opracował zasady nowych kredytów. Oprocentowanie jego nie przekroczy 3 proc. w stosunku rocznym, a spłata ma być dokonywana w przeciągu lat 10-ciu, przy czym w pierwszych dwóch latach od chwili przyznania kredytu pożyczkobiorcy ponosiliby tylko koszt oprocentowania, a spłata rat kredytu rozpoczęłaby się w trzecim roku.

Wysokość kredytu przewidziana jest na 150 tys. zł, z możliwością uruchomienia dalszych kwot w miarę wzrostu zapotrzebowania.

Kredyt przyznawany będzie wyłącznie samorządom trytorialnym lub też towarzystwom domów ludowych.

Komisja surowców tłuszczowych

Samorząd rolniczy ma się w najbliższych dniach zająć sprawami, związanymi z powołaniem do życia międzybranżowej komisji surowców tłuszczowych.

Szwajcaria wprowadza cło przywozowe na kartofle

Z dniem 1 września rb. obowiązywać będzie przy imporcie kartofli do Szwajcarii stawka celna 1 fr za kwintal w miejsce dotychczasowych 50 centimów szw.

Uzyskane z tego cła wpływy obrócone będą wyłącznie na cele zwalczania raka ziemniaczanego.

Kolportaż „Inicjatywa" na FON

W niedzielę dnia 4 września polski kolportaż „Inicjatywa" Jana Sipkowskiego w Suwałkach całkowity zysk ze sprzedaży dzienników przeznacza na Fundusz Obrony Narodowej.

Akcja ta zasługuje na uznanie i mocne poparcie przez mieszkańców Suwałk. Ci, którzy chcą się przyczynić do tego pięknego i patriotycznego celu powinni nabywać pisma u sprzedawców jedynie w zielonych czapkach lub w sklepie firmy „Inicjatywa" mieszczącym się przy ul. Piłsudskiego nr 1.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że „Nową Rzeczpospolitą" w Suwałkach można nabywać oraz zaprenumerować w kolportażu Jana Sipkowskiego „Inicjatywa".

Firmie „Inicjatywa" życzymy by niedzielna akcja przyniosła jej jak największe powodzenie.

O budowę drogi

KAMIEŃCZYK n. Bugiem, 2. 9. Na zaproszenie księdza proboszcza St. Sprusińskiego zebrało się grono obywateli i mieszkańców miejscowych w celu poruszenia z martwego punktu sprawy twardej drogi na linii: Urle — Nadliwie — Świniotop — Kamieńczyk nad Bugiem. - Zebraniu przewodniczył p. poseł Jan Rudnicki.

Po omówieniu niezmiernie wielkiego znaczenia dla Warszawy i okolicy udostępnienia rzeki Liwca i sąsiadujących lasów przez wybudowanie tej drogi — postanowiono zawiązać spółkę drogową.

Wybrano komitet inicjatorów — założycieli spółki drogowej w następującym składzie: Przewodniczący p. mecenas dziekan A. Jurkowski, ksiądz proboszcz St. Sprusiński, inż. Adam Stoma, p. Józef Psykowski, p. Stanisław Obrostek i p. Aleksander Radzki.

Równocześnie zebranie wystosowało memoriały do władz samorządowych i administracyjnych w sprawie budowy drogi.

118 czaszek z czasów walk ze Szwedami

CZĘSTOCHOWA 2.9. Przy kopaniu fundamentów pod kościół w Cykarzewie znaleziono we wspólnych mogiłach 118 czaszek ludzkich — wszystkie ze znakami cięcia szabel itp.

Niezawodnie są to szczątki żołnierzy z okresu walk ze Szwedami.

Na wypadek konfliktu zbrojnego...

Tajne rezerwy złota

gromadzi III Rzesza w zakonspirowanych skarbcach

(Telefonem od własnego korespondenta)

LONDYN, 2. 9. Z dobrze poinformowanych źródeł angielskich, dowiaduje się nasz korespondent, że wbrew oficjalnym danym Banku Rzeszy (który od dłuższego czasu wykazuje niezmienny stan zapasu złota w wysokości około 70 milionów marek, a więc bardzo niewiele, jak na kraj tak uprzemysłowiony, jakim są Niemcy) — faktyczna ilość zgromadzonego złota i walut znacznie przekracza dziesięciokrotną wartość oficjalnie posiadanego kruszcu.

Zapasy złota niemieckiego, zdaniem londyńskiego City, wynoszą w chwili obecnej, jako tajna rezerwa Banku Rzeszy na wypadek konfliktu zbrojnego, 1300 do 1500 milionów marek.

Przed „Anschlussem" rezerwa ta była mniejsza i wynosiła około 900 milionów mk. Obecnie jednak po włączeniu doń zapasów złota skarbu austriackiego, wzrosła dzięki przejęciu skarbca Banku Narodowego w Wiedniu i złota, uzyskanego ze sprzedaży skonfiskowanych lub w innej formie przejętych przez skarb Rzeszy zagranicznych walorów, które znajdowały się w posiadaniu kapitału austriackiego.

Zniżka kursów akcji na giełdach światowych wywołana była w części tymi właśnie sprzedażami niemieckimi, podobnie jak zapotrzebowanie złota na giełdzie londyńskiej było wynikiem zakupów złota, dokonywanych nie tylko przez kapitał prywatny, angielski i zagraniczny, lecz głównie transakcji dokonanych przez tajnych agentów Banku Rzeszy.

Dowodem prawdziwości tych informacji, jest fakt, że Bank Rzeszy nie wykazał w pierwszej połowie br. żadnego wzrostu zapasów złota, podczas gdy w tym czasie, według urzędowych biuletynów niemieckich, import złota do Niemiec wyniósł netto, po odliczeniu odpływu, 91 milionów marek. Zdaniem City i ta liczba jest niewspółmiernie mała, faktyczne bowiem zakupy złota przez niemieckich przedstawicieli na giełdach światowych wyniosły w tym czasie ponad 250 milionów marek i to tylko w czasie od marca do sierpnia rb.

Wielki niepokój na giełdach londyńskiej, francuskich i skandynawskich wywołuje fakt, że Trzecia Rzesza dla uzyskania dalszych zakupów złota, sprzedaje masowo na rynkach światowych, po cenach dumpingowych surowce, nabyte w drodze clearingu w basenie naddunajskim.

Wielkie masy zboża, tytoniu, tłuszczów, owoców a nawet skór rzuciły porty niemieckie na rynki północno - europejskie, wywołując spadek cen tych artykułów i hamując czasowy ich eksport przez kraje produkujące.

Powyższe metody Niemiec wywołały reakcję ze strony rządu Wielkiej Brytanii, który pod naciskiem City usiłuje rozszerzyć gospodarcze wpływy Anglii na Bałkanach.

Zarówno londyńska City, jak i czołowe giełdy europejskie oceniają obecny, tzw. „fundusz wojenny" Trzeciej Rzeszy na przeszło 2.200 milionów marek w złocie i dewizach.

(W)

Niemcy na „nowych drogach"

Sensacyjny wywiad z Hitlerem

PARYŻ, 2.9. „Le Journal" w wydaniu prowincjonalnym przynosi obszerny wywiad wybitnego pisarza francuskiego, Alfonsa de Chateaubriant, z kanclerzem Hitlerem. W wywiadzie tym kanclerz Hitler w niezwykle ostrych słowach występuje przeciwko bolszewizmowi, w przyjaznym tonie poruszając sprawę stosunków francusko - niemieckich.

Po scharakteryzowaniu **podstaw społecznych i ekonomicznych narodowego socjalizmu, kanclerz Hitler wypowiedział się za współpracą międzynarodową. Narody europejskie są stworzone po to, aby współpracować ze sobą w dziedzinie wspólnego rozwoju gospodarczego.**

Wojny, a zwłaszcza ostatnia wojna, winna być traktowana z punktu widzenia obiektywnego, jako największy błąd. Oskarża ją Niemcy — zaznaczył Hitler — iż zamknęły się w ciasnym obrębie swego wewnętrznego życia gospodarczego. Nie bierze się pod uwagę, iż Niemcy zostały bardziej dotknięte przez wszechświatowy przewrót gospodarczy, niż każdy inny kraj i że musiały szukać nowych dróg.

Jeśli chodzi o stosunki francusko - niemieckie, to kanclerz Hitler oświadczył: w ciągu całej historii mieliśmy z Francją liczne konflikty, lecz niemniej jesteśmy narodami, pochodzącymi z tego samego pnia. W historii swej wymienialiśmy między sobą idee, służyliśmy sobie wzajemnie przykładem i nauką, mamy więc mniej przyczyn, aby się nie nienawidzieć, niż żeby się wzajemnie podziwiać.

„W Gdańsku wszystko normalnie..."

Tworzy się kawaleria hitlerowska

„Zglajszaltowanie" postępuje naprzód

GDAŃSK, 2.9. Półwojskowe organizacje hitlerowskie w Gdańsku zwiększą się obecnie przez specjalne formacje konne, do których od dłuższego czasu odbywa się rekrutacja młodzieży zrzeszonej w organizacjach „Hitler jugend". Ma to być zaczątek korpusu kawalerii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku.

Biura werbunkowe zwróciły się do młodzieży hitlerowskiej z apelem, aby do 5 bm. zgłosiła się na przeszkolenie konne w koszarach korpusu.

GDAŃSK, 2.9. Senat wydał dekret o wprowadzeniu na terytorium w. miasta nowego prawa małżeńskiego w duchu narodowo-socjalistycznym.

W Palestynie bez zmian

Nowe ograniczenia w ruchu kolejowym

JEROZOLIMA, 2.9. W Jaffie dokonano napadu na filię banku ottomańkiego. 50 ludzi z rewolwerami wtargnęło do gmachu żądając otwarcia kas. Wywiązała się strzelanina ze strażą bankową, po czym napastnicy wycofali się.

Na linii kolejowej Jaffa — Jerozolima zniszczono magazyny kolejowe, zburzono dwie pompy stacyjne oraz wycięto ogrody i sady należące do kolejarzy.

Wobec wzrostu liczby zamachów wprowadzono na terytorium całej Palestyny znaczne ograniczenia w ruchu kolejowym.

W poszukiwaniu kompromisu w sprawie sudeckiej

Henlein u Hitlera z listem Runcimana

Nowy projekt rządu czechosłowackiego

PRAGA 2.9. Konrad Henlein wyjechał wczoraj rano do Berchtesgaden. Wyjazd nastąpił z inicjatywy lorda Runcimana, który zwrócił się do Henleina z prośbą zabrania osobistego pisma, skierowanego do Hitlera i mającego na celu uzyskanie jego pomocy dla misji runcimanowskiej.

Rozmowa Henleina z Hitlerem nastąpiła w obecności marsz. Goeringa i trwała kilka godzin. Jednocześnie lord Runciman odbył półtora - godzinną konferencję z prezydentem Beneszem.

Ostatni projekt rządu czechosłowackiego przewiduje podział krajów sudeckich na 23 żupy samorządowe, wycofanie żandarmerii czechosłowackiej z krajów sudeckich na tak długo, dopóki panować tam będzie ład i porządek, udzielenie przez państwo znacznej pożyczki dla ożywienia przemysłu w krajach sudeckich oraz równouprawnienia na tym terytorium języka niemieckiego z czeskim.

BERLIN, 2. 9. Jak słychać, kanclerz Hitler zamierza na kongresie partyjnym w Norymberdze wystąpić z projektem rozstrzygnięcia sprawy sudeckiej drogą plebiscytu. Poza tym ma on zamiar zainicjować konferencję Anglii, Francji, Włoch i Niemiec, na której zawarty zostałby pakt gwarantujący niezawisłość Czechosłowacji.

Włochy wysiedlają Żydów

Przybyli po 1 stycznia 1919 r.

muszą emigrować w ciągu 6 miesięcy

RZYM 2.9. Rada ministrów na wniosek Mussoliniego uchwaliła dekret o cudzoziemcach rasy żydowskiej, którzy osiedlili się we Włoszech, Libii i w posiadłościach egejskich po 1 stycznia 1919 r. Postanowienia dekretu obejmują również tych Żydów, którzy w tym czasie przyjęli obywatelstwo włoskie.

Dekret głosi, że począwszy od dnia opublikowania go zakazane jest Żydom osiedlania się na stałe na wzmiankowanych terytoriach.

Prawo obywatelstwa włoskiego nadane Żydom zagranicznym po 1 stycznia r. 1929 zostaje automatycznie cofnięte. Cudzoziemcy rasy żydowskiej, którzy znajdą się na wymienionych terytoriach w chwili opublikowania dekretu muszą opuścić Włochy, Libię lub posiadłości egejskie w ciągu 6 miesięcy od dnia opublikowania dekretu.

Za Żyda uważany jest ten, kto urodzony jest z obojga rodziców rasy żydowskiej nawet wówczas, gdy obecnie wyznaje inną religię.

Dekret powyższy nie dotyczy Żydów zagranicznych, którzy osiedlili się w Afryce wschodniej tj. Erytrei, Somalii i Etiopii.

Opublikowanie powyższego dekretu wywołało olbrzymie wrażenie zwłaszcza wśród zbiegów żydowskich z Niemiec i Austrii oraz tych, którzy w ciągu ostatnich kilkunastu lat uzyskali obywatelstwo włoskie. W praktyce dekret dotknie najsilniej środowiska żydowskie w Trieście i Medio lanie, a zwłaszcza branżę kupiecką oraz bankowość.

Zdobywcy Austrii

niszczą w niej katolickie szkolnictwo

WIEDEŃ, 2. 9. Na terytorium b. Austrii opublikowano zarządzenie o zamknięciu z dniem 1 bm. wszystkich szkół prowadzonych przez zakonników.

Na skutek tego zakazu przestanie istnieć m. in. słynne wiedeńskie Schottengimnasium, prowadzone przez oo. benedyktynów i istniejące od r. 1807.

Awans

tylko dla żonatych

RZYM, 2.9. Rada ministrów Italii uchwaliła, że nieodzownym warunkiem do uzyskania awansu w administracji państwowej jest zawarcie przez urzędnika małżeństwa.

Równocześnie postanowiono, że procent kobiet urzędniczek nie może przekraczać 10. Uchwalono również wprowadzić umundurowania dla mężczyzn, pracujących w administracji państwowej.

Japończycy ostrzegają

SZANGHAJ, 2.9. Samoloty japońskie zrzuciły wielką ilość ulotek w okolicach linii kolejowej Lunghai i w południowej części linii Pekin — Hankou. Ulotki wzywają obywateli państw obcych do schronienia się w jak najkrótszym czasie do tzw. strefy bezpieczeństwa.

Z treści ulotek i miejsca, w których zostały one zrzucone wnioskować należy, że Japończycy podejmą natarcie na Hankou również i z północy.

Zamykanie świetlic i niszczenie spółdzielni

Szykany niemieckie w Opolskiem

KATOWICE, 2.9. Z Raciborza donoszą, że w ostatnim czasie władze niemieckie szykanują w niesłychany sposób polskie placówki gospodarcze, oraz rolników, sprzedających swe plony w spółdzielniach polskich.

Raciborski „Rolnik" popadł w trudności. W ub. roku obrót jego wynosił przeszło milion marek, a w roku obecnym obniżyły się obroty o 90% i wynoszą zaledwie 100.000 mk.

W tych dniach zamknięto również ostatnią świetlicę polską Związku Polaków w Górnikach (pow. Bytom). Zarządzenie zamknięcia władze niemieckie motywują wilgocią, brakiem światła itp.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym jest to już 7 świetlica polska na Śl. Opolskim, którą władze kazały zamknąć.

Na frontach Hiszpanii

SALAMANKA, 2.9. Na froncie Vastellon i na odcinku Estramadury odparto ataki przeciwnika. Na odcinku Aldea Wueva de Barbarroya wojska gen. Franco dokonały szeregu operacyj, umacniających ich stanowiska pierwszoliniowe.

W onegdajszych walkach powietrznych wojska walenckie straciły 9 samolotów, wczoraj zaś strącono jeszcze 2 aparaty.

Strajk tramwajów w Lille

LILLE, 2.9. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie funkcjonariuszów tramwajów miejskich, na którym zapadła uchwała rozpoczęcia strajku z dniem dzisiejszym.

Tramwajarze w Lille od kilku dni domagali się podwyżki płac

Nowy dywizjon atlantycki

Ameryka rozbudowuje flotę wojenną

WASZNGTON, 2. 9. Departament marynarki ogłasza, iż niebawem utworzony zostanie nowy dywizjon floty atlantyckiej, w skład którego wejdzie 7 nowych krążowników i 7 nowych kontrtorpedowców.

Jako przyczynę utworzenia nowego dywizjonu podawana jest chęć wzmocnienia propagandy St. Zjednoczonych wśród państw Ameryki Łacińskiej wobec wzmocnienia propagandy ze strony państw europejskich, a m. in. III-ej Rzeszy.

Na ringach boiskach i torach

Polonia kompromituje Warszawę
Najwyższy czas skończyć z łobuzerstwem
PZPN ma głos

Staje się już regułą, że każdy mecz rozegrany na boisku Polonii musi się zakończyć mniejszą lub większą awanturą. Najlepszym tego dowodem był ostatni mecz ligowy Polonia — Cracovia rozegrany w zeszłą niedzielę.

Takiego zdziczenia obyczajów sportowych i takiego bezprzykładnego bestialstwa nie spotykało się nigdy na meczach.

Mecze piłki nożnej będące najpopularniejszymi imprezami sportowymi winny tym bardziej świecić dobrym przykładem i wysokim poczuciem odpowiedzialności za to co się pokazuje publiczności.

Tymczasem stołeczna Polonia uważa widocznie, że teren boiska jest najodpowiedniejszym miejscem do wyładowania nadmiaru pierwotnych instynktów graczy.

Polonia również ponosi pełną odpowiedzialność za „wyczyny sportowe" bandy rozwydrzonych „kibiców", którzy nie potrafili ze spokojem przyjąć remisu swego klubu.

Remis ten według stanowiska Polonii jest niesłusznym. Słuszności orzeczeń sędziego można dochodzić na drodze legalnej i żądać weryfikacji meczu, ale nie wolno dopuszczać do tego, by gromady łobuzów obrzucały kamieniami powracających z zawodów graczy klubu przeciwnego.

Niedzielne zajścia napewno nie przyczyniły się do powiększenia sympatii do najstarszego klubu stołecznego, tym badziej, że sympatia ta została poważnie nadszarpniętą w ostatnich czasach.

Do jakiego stopnia doszło zdziczenie „kibiców" Polonii świadczy list nadesłany przez Cracovię do PZPN. List ten przytaczamy w całości:

„W myśl § 10 postanowień PZPN, towarzystwo urządzające zawody winno dać pełną obronę osobistą i czci graczom, zarówno podczas zawodów, jak i po zawodach. Przepis ten został złamany przez KS Polonia, w czasie zawodów z dn. 28 sierpnia rb. w Warszawie, urządzonych przez ten klub.

Ocena całego przebiegu meczu należy do sędziego zawodów i nie myślimy ich przedstawiać, zresztą członkowie najwyższych władz piłkarskich byli obecni na zawodach i widzieli obraz tego, co gdyby miało się powtórzyć, musiałoby doprowadzić do zlikwidowania gry w piłkę nożną.

Ze swej strony na podstawie zeznań graczy stwierdzamy, że przez cały czas zawodów publiczność z miejsc stojących rzucała na graczy kamieniami, a to samo miało miejsce w czasie schodzenia z boiska do szatni.

Nie koniec na tym. Kiedy gracze wraz z kierownikiem wsiedli do taksówek, by udać się do hotelu, zwolennicy Polonii rozpoczęli bombardowanie kamieniami taksówek, tak że powybijali w nich wszystkie szyby. W jednym aucie zniszczono uderzeniem kamienia taksometr, odłamki zaś szkła w mniejszym lub większym stopniu pokaleczyły prawie wszystkich jadących. O fakcie tym zawiadomili poszkodowani szoferzy 11-ty komisariat PP w Warszawie, a przypuszczamy, że i władze piłkarskie.

Fakty te nie wymagają żadnych komentarzy, tym nie mniej są tak potworne, że się powtarzać nie powinny. W tym celu zwracamy się do Sz. Zarządu z prośbą o wydanie zarządzeń tego rodzaju, któreby w przyszłości gwarantowały zawodnikom życie i zdrowie".

List ten najlepiej charakteryzuje zajścia niedzielne. Zajścia te kompromitują już nie tylko Polonię jako ich główną przyczynę, ale kompromitują również i całą Warszawę. Już dziś szereg pism prowincjonalnych zamieszcza uszczypliwe artykuły na temat publiczności warszawskiej i jej wychowania sportowego.

Dla tych przyczyn PZPN powinien wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje, by raz wreszcie nauczyć zawodników, że boisko jest dla sportu, a nie dla łobuzerskich napadów i bicia kamieniami.

Mecze ligowe w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej:

W Warszawie Polonia — Łódzki KS.

W Krakowie Cracovia — AKS.

W Poznaniu Warta — Pogoń.

W Wielkich Hajdukach Ruch — Wisła.

W Wilnie Śmigły — Warszawianka.

Początek meczów o godz. 16-30.

Polacy zajęli pierwsze dwa miejsca w konkursie potęgi skoku

INSTERBURG 82.9. W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Insterburgu (Prusy Wschodnie) jeźdźcy polscy startowali w trzech konkurencjach.

W konkursie sprawności pierwsze miejsce zajął Niemiec por. Weidemann na Fridalinie przed Włochem kpt. Lombardo di Cumia na Nereidzie. Polacy w tym konkursie zajęli dalekie miejsca.

W konkursie drużynowym Polacy w składzie rtm. Rylke na Bimbusie rtm. Komorowski na Bohunie, por. Pohorecki na Abd el Krimie i por. Skulicz na Torpedzie zajęli trzecie miejsce. Zwyciężyła drużyna niemiecka.

Duży sukces odnieśli Polacy w konkursie potęgi skoku. zajmując pierwsze dwa miejsca. Parcours bez błędu przeszło pięć koni: „Zbieg" i „Bohun" pod rtm. Komorowskim, Abd el Krim pod por. Pohoreckim, „Nordland" pod baronem Temme (Niemcy) i „Schnemann" pod por. Brinckmannem. W rozgrywce na podwyższonych przeszkodach pierwsze dwa miejsco zdobył rtm. Komorowski na koniach „Bohun" i „Zbieg". Niemiec Temme i por. Pohorecki mieli po 4-ry błędy ponieważ jednak Niemiec uzyskał lepszy czas przyznano mu trzecie miejsce, a Polakowi czwarte.

3 etapy Warszawa—Śląsk—Warszawa
Automobilowy raid pań

W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się automobilowy raid pań, który składać się będzie z następujących prób:

a) próba rozruchu silnika, b) jazda etapow n dystansie ca 870 km, c) próba szybkości górskiej w Wiśle na dystansie 3 km., d) próba szybkości płaskiej na 2 km pod Krakowem, e) próba zrywu i hamowania po zakończeniu drugiego etapu.

Trasa jazdy etapowej (łącznie 870 km) biec będzie:

1) etap: Warszawa — Piotrków, Brzeźbica — Trzepizury — Katowice — Zory — Wisła — ca 417 km.

2) etap: Wisła — Bielsko — Oświęcim — Chrzanów — Kraków — Kielce — Radom — Warszawa — ca 453 km.

Raid rozegrany zostanie tylko w tym wypadku, o ile liczba zgłoszeń wyniesie conajmniej 15.

Wioślarskie mistrzostwa Europy
Polacy w biegach jedynek i dwójek ze sternikiem

Jak wiadomo, w dniu 3 bm. rozpoczną się w Mediolanie wioślarskie mistrzostwa Europy, w których udział wezmą wioślarze polscy w biegach jedynek i dwójek ze sternikiem.

W biegu jedynek rywalami Verey'a będą: Francuz Banos, Włoch Steinleiter, Czech Vrba, Szwajcar Ruffi, Węgier Banidi i Niemiec Hasenöhrl.

Nasza dwójka ze sternikiem Kuryłowicz — Manitius walczyć będą z następującymi przeciwnikami: Gustman — Adamski (Niemcy), Bergamosantin (Włochy), a nadto osady: Szwajcarii, Belgii, Holandii, Jugosławii i Danii.

Kolarskie mistrzostwa Polski

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi zawody kolarskie 3ej serii o tytuł mistrza Polski na torze.

Przypominamy, że po dwóch eliminacjach (w Krakowie i Kaliszu) prowadzi Kupczak przed Jędrzejewiczem.

Na zawody niedzielne wpłynęło około 20 zgłoszeń z Kupczakiem, Jędrzejewskim, Michalakiem i Kapiakiem na czele.

Ofiary „sportowej" gry

Kontuzjowani na ostatnim meczu o wejście do Ligi (z Union - Touringiem) piłkarze Garbarni) bramkarz Wojciechowski i napastnik Polus, przebywają w dalszym ciągu w szpitalu.

Wojciechowski poza ogólnym wstrząsem nie odniósł poważniejszych obrażeń, jednak w najbliższych meczach nie weźmie udziału. Zastąpi go Kubarek.

Polus doznał złamania kości strzałkowej u lewej nogi, kuracja jego potrwa parę tygodni.

Nowiny i nowinki sportowe

TURNIEJ TENISOWY

Włoskie Biuro Informacyjne donosi, że na jesieni br. rozegrany zostanie na Lido pod Wenecją międzynarodowy turniej tenisowy, w którym wziąć mają udział zawodnicy 12 państw, m. in. Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Anglii, Francji itd.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE W CZECHACH

W środę odbył się w Mediolanie kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej. Kongres uchwalił powierzyć organizację wioślarskich mistrzostw Europy 1939 r. Czechosłowacji.

Regaty te mają odbyć się na jeziorze Svol w południowej Czechosłowacji.

MISTRZ ŚWIATA W CHODZIE

Mistrzostwo Norwegii w chodzie na 30 km zdobył Edgar Bruun w czasie 2.27,55 godz. Wynik ten jest nowym rekordem świata, który dotychczas był w posiadaniu Łotysza Dahlinscha 2.37.37,6 godz.

Przed celownikiem

Rezultaty wczorajszych gonitw

GON. 1. Dystans 2.100 m.

Iris (ż. Pasternak), Prokne (25,—), Perzeusz. Wygr. łatwo o 2½ długości. Czas: 2,19½. Tot. zw. 6,50, porz. 11. Wycofane: Dal, Iffet. (Zwycięzcę typowaliśmy na pierwszym miejscu).

GON. 2. Dystans 2.100 m.

Primavera (chł. Bury), Zorza (25,50), Kenia (28,50), Rewers (15,50). Wygr. łatwo o 5 długości. Czas: 2,22. Tot. zw. 11, fr. 7,50 i 10, porz. 60. Wycofane: Nicotine, Sessi. (Zwycięzcę typowaliśmy na pierwszym miejscu).

GON. 3. Dystans 1.600 m.

Ikaria (chł. Wojtas), Harmattan (5,50), Florencja (65,—), Markietanka (109,—), Nicotine (130,50). Wygr. w walce o kr. łeb. Czas: 1,45. Tot. zw. 50, fr. 7,50 i 7, porz. 168. Wycof.: Flamand, Giorgietta, Kenia, Paiva, Perzeusz, Sessi).

GON. 4. Dystans 1.600 m.

Herpes (ż. Pasternak), Rozmach (17,50), Rejwach (17,—), Iffet (14,—). Wygr. w walce o pół głowy. Czas: 1,52. Tot. 23, fr. 10 i 8,50, porz. 147. Wycofane: Erytrea, Kryniczanka, Oberon, Odonicz. (Herpesa typowaliśmy na zwycięzcę na torze miękkim, a jak wiadomo tor był rzeczywiście miękki).

GON. 5. Dystans 1.100 m (dwulatki).

Przyłbica (ż. Nicoll), Akbar (24,50), Daniel (47,50), Passe-partout (13,—), Marsiglio (25,50). Wygr. łatwo o 4 długości. Czas: 1,10. Tot. zw. 18,50, fr. 10 i 18, porz. 261. (Zwycięzcę typowaliśmy po francusku).

GON. 6. Dystans 2.200 m.

Dal (ż. Jagodziński), Dar (17,50), Canzona (23,50). Wygr. lekko o kilka długości. Czas: 2.26½. Tot. 7,50 p. 22. Wycofane: Kid, Neptun, Olimp, Prokne. (Zwycięzcę typowaliśmy przy pełnym składzie zapisanych koni jako ewentualnego fuksa).

GON. 7. Dystans 1.100 m (dwulatki).

Kniaź (ż. Stasiak), Tango (17,50), Sumatra (25,50), Rumor (41,50), Rapsodia (34,50). Wygr. łatwo o kilka długości. Czas: 1,9½. Tot. zw. 11,50, fr. 7 i 11. Wycof. Barcarola i Saratoga. (Zwycięzca był przez nas typowany po francusku).

GON. 8. Dystans 1.600 m.

Nizza (chł. Sawiński), Pegazus (13,—), Juras (14,—), Kryniczanka (18,—). Wygr. w walce o szyję. Czas: 1,43. Tto. zw. 35, fr. 14 i 8, porz. 201. Wycofane: Atak, Bryza, Dal, Ilona, Kid, Styl).

GON. 9. Dystans 2.100 m.

Marwal (j. Kobitowicz), Centaur (13,50), Demagogia (38,50), Lir II (51,50). Wygr. o dwie długości. Czas: 2,20. Tot. zw. 9, fr. 6 i 7, porz. 32. Wycof.: Brysk, Kiria, Primavera, Waad. (Zwycięzca znajdował się w przewidywanych przez nas szansach, po wycofaniu części stawki, na pierwszy miejscu).

RADIO

6.15 — 24.00

PIĄTEK, 2.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Wesoła audycja dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka operetkowa; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Popularne utwory fortepianowe; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert z Wystawy Radiowej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy z Wystawy Radiowej; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Wiktora Tychowskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Nowoczesna muzyka kameralna; 17.55 Płyty; 22.00 Felieton; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Sofia. „Tosca" opera Pucciniego.
20.00 Londyn Reg. Koncert Beethovenowski.
20.15 Berlin. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
21.00 Bruksela flam. Koncert symfoniczny.
21.15 Strassburg. „Służąca — panią" opera komiczna Pergolesiego.

SOBOTA, 3.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Transmisja z otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.50 Wiad. gospodarcze; 16.05 Radio-rewia; 16.45 Felieton; 18.00 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Duety polskie w wyk. Ireny Gadejewskiej i Janiny Hupertowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Film i ziemia" rewia; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.40 Transmisja z Paryża; 22.00 Wiad sportowe; 22.10 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio P. R.; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.10 Płyty; 22.00 „Cyganeria" opera Pucciniego; 23.45. Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Kolonia. „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego.
20.15 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Loreley" opera Catalaniego.
21.45 Luksemburg. Koncert symfoniczny.
20.30 Londyn Reg. Muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 4.9.1938 R.

WARSZAWA I

7.15 „Już od rana rozśpiewana"; 2.10 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa z Krakowa; 11.30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przemówienie ministra Świętosławskiego; 13.15 Muzyka obiadowa; 16.30 Teatr wyobraźni; 17.00 Recital na klawesynie; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.05 GRA IGNACY PADEREWSKI — nowe nagrania na płytach H. M. V.; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja zawodów lekkoatletycznych z Paryża; 21.20 „W gabinecie pana doktora" wesoła audycja; 22.00 Wiad. sportowe; 22.10 „Aida" opera Verdiego; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Zespół Pawła Rynasa; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Płyty; 23.05 Muzyka taneczna.

Jak wielki jest postęp radiotechniki
Z radiem od strony... kuchni
można się zapoznać na DWR

Zwiedzając Doroczną Wystawę Radiową, urządzoną w gmachu Polskiej YMCA przy ulicy Konopnickiej 6 (tuż obok Placu Trzech Krzyży) — zatrzymujemy się przede wszystkim przy efektownym, oświetlonym neonami stoisku Polskiego Radia. Stoisko to obrazuje liczbę, wielkość i zasięg stacji nadawczych Polskiego Radia. Obok stoiska, na wielkiej planszy zilustrowana jest w sposób zupełnie przejrzysty droga, jaką przebywa dźwięk od mikrofonu w studio radiowym do głośnika w mieszkaniu radiosłuchacza. Wokół stoiska Polskiego Radia, oraz w drugiej sąsiedniej sali zgrupowały się pomysłowe, efektowne i estetycznie wykonane pawilony przemysłu radiotechnicznego w Polsce.

Jeśli obejrzymy w dziale dydaktycznym odbiornik radiowy sprzed 15 lat i porównamy go z odbiornikami wystawionymi w stoiskach polskiego przemysłu radiotechnicznego, uzmysłowimy sobie postęp, jaki dokonał się w tej dziedzinie. Tej śmiesznej skrzyneczce, o niesłychanej ilości guzików, z baterią lamp na wierzchu aparatu, należy się zresztą szacunek, gdyż była ona w swoim czasie również cudem techniki i prototypem wszystkich dzisiejszych odbiorników radiowych od najbardziej luksusowych do najskromniejszych.

Obok centrali megafonicznej znajduje się interesujące stoisko Polskich Linij Lotniczych „Lot", gdzie pokazane są aparaty radiowe służące do zapewnienia bezpieczeństwa nawigacji powietrznej.

W szeregu sal na I-szym piętrze znajdują się działy krótkofalarstwa, radia w wojsku, wystawa wynalazków radioamatorów, szczególnie radio amatorów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, oraz wystawa modeli konkursowych przyszłego gmachu Polskiego Radia.

Na parterze zwiedzamy salę Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, który prowadzi akcję m. in. radiofonizowania szkół i świetlic.

Po zwiedzeniu wystawy wchodzimy do studia Polskiego Radia, skąd nadawany jest codziennie jakiś w miarę atrakcyjny program. Publiczność ma możność zapoznać się tutaj z pracą w studio, inaczej mówiąc z radiem od strony... kuchni. Dochód z wstępu do studia (po 1 zł) przeznaczony jest na radiofonizację najuboższych szkół wiejskich. W studio, w czasie trwania wystawy, odbędzie się ponad 50 audycji w wykonaniu najlepszych sił mikrofonowych. Poza audycjami transmitowanymi równocześnie przez wszystkie stacje Polskiego Radia, w studio odbywają się również koncerty po zniżonych cenach o połowę, oraz bezpłatne seanse kinowe.

Szczegółowy program imprez w studio Polskiego Radia na wystawie DWR podaje co drugi dzień ukazująca się „Gazeta DWR". Specjalne pismo wydawane na terenie wystawy jest inowacją po raz pierwszy wprowadzoną w Polsce. Poza tym dla orientacji zwiedzających wydano bogato ilustrowany „Przewodnik po DWR". Wobec licznego napływu publiczności do studia DWR na ulicach Warszawy rozlepiane są afisze, zmieniane codziennie, a podające dokładny program audycji i imprez w studio na dwa dni naprzód.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Bitwa na Broadway'u".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
✣ CASINO (N. Świat 50): „Czardasz".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Miłość w dżungli".
EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne maleństwo".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Życie we dwoje".
PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"
RIALTO (Jasna 3): „Blond niebezpieczeństwo".
✣ ROMA (Nowogrodzka 19): „Tajemnica Indii".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Lokaj jaśnie pani".
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Ten, którego ukochałam".

ACRON (Żelazna 64): „Hr. Monte Christo" „Buster Keaton".
ADRIA (pl. Teatralny): „Dzisiejsza miłość"
AMOR (Elektoralna 15): „Trafalgar" i dodatki.
✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Od wtorku do czwartku" i „Panowie z towarzystwa".
AS (Grójecka 56): „Sielański jako dorożkarz nr 13".
BIS (Elektoralna 27): „Ręce zawiniły" i „Świat się śmieje".
CZARY (Chłodna 29): „Mocni ludzie" i „Buziaczek Shirly Temple".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zatańczymy" „Sekretarka jej męża".
✣ EDEN (Marszałkowska 51): „Kościuszko pod Racławicami".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Nieusprawiedliwiona godzina".
FLORIDA (Żelazna 41): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Rycerze stepu".
FORUM (Nowiniarska 10): „Człowiek, który żył dwa razy" i „Król Burleski".
HELIOS (Wolska 8): „Ludzie Wisły" i dodatki.
ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Niedorajda" „Ordynat Michorowski".
KOMETA (Chłodna 29): „Hotel Hollywood" rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Trójka hultajska".
MAJESTIC (N. Świat 43): „Radość życia" i „Mecz Schmelling — Louis".
✣ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Legia zatraceńców" i „Jej pierwsza miłość".
METRO (Smocza 30): „Alarm na morzu" i „Sekretarka jej męża".
MEWA (Hoża 38): „Życie ulicy" i „Książę X".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Po wielkiej wojnie".
MUCHA (Długa 16): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Bohater dnia".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Zaginiony horyzont" i „Panowie z towarzystwa".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Szalona Claudette" i „Książątko".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Zamaskowany jeździec" i „Kochaj i nie płacz".
PRAGA (Targowa 71): „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Motyl hiszpański" i dodatki.
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Wyspa w płomieniach" i „Sprzedawca traktorów".
RAJ (Czerniakowska 191): „Za cudze winy" i „Walka z sobowtórem".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Pepelo-Moko" i „Papa się żeni".
SFINKS (Senatorska 29): „Dla ciebie senorito".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Więzień królewski" i „Trzej muszkieterowie".
SORENTO (Krypska 54): „Północ woła" i „Cały Paryż śpiewa".
SYRENA (Inżynierska 4): „Dybuk" i kolorowe dodatki.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Książę i żebrak".
TON (Puławska 39): „Ich stu i ona jedna".
UCIECHA (Złota 72): „Astrolog".
UNIA (Dzika 8): „Michał Strogow kurier carski" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25

Sztuczny tłok na wąskim chodniku
Kradną ile wlezie
Niebezpieczne przejście na Przejeździe

We wczorajszych „uśmiechach i łzach Warszawy" wskazaliśmy na niektóre okolice stolicy gdzie grasują męty społeczne napastujące przechodniów. Dziś wypada nam zwrócić uwagę władz bezpieczeństwa na ulicę Przejazd. Dzieją się tam rzeczy niesamowite. Wśród białego dnia.

Przez cały prawie dzień, a przede wszystkim w godzinach południowych i wieczorowych, grasują tam bandy złodziejów kieszonkowych, którzy robią sztuczny tłok, szczególnie na rogu Przejazd i Leszna, w wąskim przejściu między murem domu i żelazną barierą, po czym okradają przechodniów. Szczególnie niebezpiecznie jest przechodzić tamtędy kobietom z torebkami.

Kieszonkowcy starsi odgrywają rolę tzw. „tycerów", to jest robiących sztuczny tłok, ułatwiających kradzieże, a samymi kradzieżami trudnią się przeważnie wyrostki, którzy szybko kradną, a potem rozbiegają się. Starsi ich kompani udają przechodniów i niby pomagają gonić zbiegów, a w gruncie rzeczy utrudniając ich ujęcie. Wielu poszkodowanych wcale nie melduje policji o kradzieży, bowiem istnieje pogląd, powszechnie znany, że skradzione torebki czy woreczki i tak się nie znajdą. Bandy złodziejów są tak rozzuchwalone, że krążą szajkami, jak na Marszałkowskiej ćmy nocne.

Kieszonkowcy działają tam różnymi metodami, z których najbardziej znane jest udawanie czytania gazety. Zasłaniają tymi gazetami twarze przechodniów upatrzonych na okradzenie, by nie mogli dostrzec sprawcy kradzieży.

Brakuje tylko krów i kóz
Jeszcze jeden „kwiatek" z centrum stolicy

Mniej więcej dwadzieścia lat temu, przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr 2, zburzono stary historyczny budynek, oparkaniono plac, wykopano doły fundamentowe, zwieziono trochę wapna i na tym koniec.

Od tego czasu, stan robót nie posunął się na jeden krok naprzód; w parkanie, który w myśl przepisów administracyjnych, pomalowano na przepisowy kolor — stalowy, przybyło tylko wiele dziur i łat, a od strony ulicy Oboźnej chyli się on ku upadkowi.

Przechodząc łatwo dostrzegamy przez wyrwy w płocie sielsko-anielski obrazek, gdyż w miejsce budynku, rosną sobie chwasty i krzewy, niczym w jakimś Prosiątkowie, a nie w centrum stolicy.

Jeżeli właściciele placu Tow. Akc. „Kowalski i Trylski" nie stać na to, aby wkońcu zabudować plac w reprezentacyjnej dzielnicy, to odpowiednie czynniki winny znaleźć sposób wyjścia z błędnego koła.

Na omawianym placu brakuje tylko krów i kóz.

Kto nie wierzy niech sprawdzi Krakowskie Przedmieście nr 2, za pomnikiem Kopernika, vis a vis pałacu Staszica i gmachu min. spraw wewn. Legendarny plac i szpecący dzielnicę parkan przejdą do historii.

J. B.

Rejestracja
rocznika 1920

Jutro dnia 3 września stawić się mają się do rejestracji rocznika 1920 r. wszyscy zamieszkali stale lub czasowo w Warszawie na obszarze komisariatu 3 PP nazwiska których zaczynają się od liter A do M włącznie.

Stawić należy się do wydziału wojskowego zarządu miejskiego, Floriańska 10, wraz z metryką urodzenia, dowodem meldunkowym, dowodem tożsamości osoby oraz świadectwem szkolnym.

Nowinki teatralne

STARSZA MŁODZIEŻ

może znaleźć miłą rozrywkę w niedzielę na popołudniówce o g. 4.15 w Teatrze Malickiej.

Barwne, melodyjne widowisko komedii muzycznej „Na fali eteru" co wieczór ściąga tłumy dzięki koncertowej grze pp.: Benity, Nesterówny, Stojowskiej, Wierzejskiej Syma, Zawistowskiego i Kielarskiego.

JEŻELI NIE WIDZIAŁEŚ

znakomitej komedii francuskiej „Zbyt liczna rodzina", to popełniłeś błąd nie do przebaczenia. Kto nie był w Teatrze Kameralnym ten straci łokazję doskonałej zabawy. Śpieszcie dziś jeszcze na „Zbyt liczną rodzinę", której obsadę stanowią: Miedzińska, Relewicz-Ziembińska, Łopuszańska, Buczyński, Ziembiński, Kwaskowski, Bartówna, Oberska, Zamiłło. Reż. K. Severin-Zelwerowiczowa.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Jak kazano smarować rynsztoki wapnem, to zaczęli smarować i żywopłoty, jak kazali malować parkany, to ten i ów wójt czy starosta uważał za stosowne wydawać dyspozycje co do barwy, przy tym w wielu wypadkach każdemu podobał się inny kolor i zrobił się niebywały galimatias. Teraz dochodzą wieści, że niektórych burmistrzów ogarnął

szał remontowy

Pewnie, że remontować trzeba, ale ten i ów z burmistrzów, każe remontować domy kilka razy do roku, dysponuje jaką barwą malować domy, przy tym każdy ma inny gust, a w wielu wypadkach kazano drewniane domy... lakierować. Pewnie, że lakierowane domy mogą być ładniejsze, ale jeszcze ładniejsze będą politurowane. Właściciele domów wariacji dostają nie mogąc dogodzić burmistrzom, którzy wyznaczają za niestosowanie się do ich zarządzeń grzywny, wynoszące niekiedy więcej niż kosztuje remont domu. Organizacje właścicieli domów zbierają w tej sprawie materiały, by przedłożyć je ministrowi spraw wewnętrznych.

A jak się dzieje z posesjami miejskimi i gminnymi? Przykładem może służyć choćby stolica, w której podwórka prywatne muszą być porządne i wyasfaltowane, ale podwórka posesji miejskich? Tu nie ma nikogo, kto by wejrzał w sprawę, bo w sprawę wgląda przede wszystkim władza miejska, a ona widzi tylko u innych. U siebie nie, bo to kosztuje. Że kosztuje i innych o to mniejsza bo kosztuje innych, a nie kosztuje władze miejskie. Toteż w wielu miejscach podwórze jest czyste i uporządkowane, a ulice... Oczywiście niektóre ulice, bo pryncypalne jako tako wyglądają. Tu czuwa oko jeszcze większej władzy niż władza miejska, więc mniejsza

władza boi się

większej władzy. Czas wielki, by każdy zaczynał naprawę od siebie, od siebie też powinna zaczynać władza miejska. Najpierw pokaż magistracie co ty potrafisz, a potem dopiero pchaj się na afisz i nakazuj. Przykład z góry mosterdzieju, a nie z dołu. Nie dziateczki mają świecić przykładem tatusiowi, ale odwrotnie. Tak zawsze było na świecie i tak być powinno. Niestety, w Polsce czasami jest inaczej.

Zresztą gdzie się nie obejrzeć, wszędzie widać przykład bałaganu. Choćby na naszych kolejach z przedziałami dla palących i dla niepalących. Nie palisz, dym ci dokucza, więc wybierasz sobie przedział dla niepalących. Siadasz spokojnie, że będziesz mógł oddychać, wprawdzie nie ozonem, ale bądź co bądź czystym powietrzem. Diabła tam. Ktoś

zapala i ćmi

Zwracasz mu uwagę, a on ci tryumfalnie pokazuje tabliczkę: dla palących. Ty mu pokazujesz na zewnątrz: dla niepalących, a on wewnątrz: dla palących. I powstaje kłótnia. Która tabliczka ważniejsza? A przecież tylko troszkę uwagi służby kolejowej, która nad tym winna czuwać, żeby nie robić mętliku i zatruwać życia bliźnim, którzy i tak mają je na każdym kroku zatruwane przy lada okazjach. Poprawcie się panowie biurokraci, bo źle się bawicie...

J. J.

Wymiana książek szkolnych

Rada opieki moralnej Ligi Opieki nad młodzieżą szkolną m. st. Warszawy podaje do wiadomości rodziców uczniów, że wymiana podręczników szkolnych dla niezamożnej dziatwy i młodzieży szkolnej szkół warszawskich zorganizowana przez radę opieki moralnej odbywać się będzie w dniach 5, 6, 7 i 8 września br. w 3 punktach wymiany: 1) na dziedzińcu gimnazjum im. św. Stanisława Kostki przy ul. Traugutta nr 1; 2) na dziedzińcu II Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej przy ul. Olszewskiej nr 19 róg Sandomierskiej; 3) na Pradze w ogrodzie im. W. E. Rau'a za kościołem św. Floriana.

Wymiana odbywać się będzie w godzinach od 15-ej min. 30 do 19-ej pod opieką członków rady opieki moralnej nad młodzieżą oraz pedagogów i wychowawców.

Apel do dawnych i obecnych kolonistów

Liga Morska i Kolonialna pragnie nawiązać kontakt z osobami, posiadającymi znajomość w sprawach kolonialnych. Zwraca się więc do osób zamieszkałych w Polsce, które przebywały w Afryce lub innych krajach, będącymi koloniami państw europejskich (z wyłączeniem Ameryki) o podanie ich adresów, względnie adresów znajomych osób, przebywających obecnie w wyżej wymienionych krajach.

Zgłoszenia z podaniem adresu, wieku, wykształcenia, terenu kolonialnego na którym przebywał zajęcia na tych terenach, działu który poznał, obecnego zawodu, wraz z ewentualnymi dodatkowymi uwagami należy nadsyłać pod adresem:: Liga Morska i Kolonialna, zarząd główny Warszawa I Widok 10.

Pogoda

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na ogół dużym i z przelotnymi deszczami, które w górach osiągną znaczne wysokości. Chłodniej, w dalszym ciągu skłonność do burz zwłaszcza we wschodniej połowie kraju.

Kreda na płocie

Sezon polowań

Polska jest, jak wiemy z licznych prospektów, klasycznym krajem polowań. Dlatego wszystkich nas ucieszy zapewne wiadomość, iż z dniem 1 września rozpoczyna się właściwy okres polowania na szereg zwierząt i bestyj.

Nie należy wątpić, iż wiadomość tę powita z niekłamanym państwowo - twórczym entuzjazmem cały kraj. Od teraz bowiem nic nie stoi nikomu na przeszkodzie, aby spokojnie sobie strzelał, nawet trafiając kulą w płot świeżo pomalowany, i w ogóle używał jak pies w studni.

Właściwy sezon polowań jednak nie ustaje w Polsce nigdy. Tak więc w ciągu całego roku wszyscy polują na dobre posady, wielu spośród dygnitarzy s t r z e l a byki, reporterzy znoszą kaczki, często zresztą „z trącem“, powtarzając stare wiadomości „Nowej Rzeczpospolitej“, etc. Niedawno dopiero zakończono polowanie na grubego zwierza — stanowisko dyrektora Polskiego Radia. Wkrótce przybędzie zapewne znowu do naszego kraju jeden z wielkich łowczych z zagranicy, aby upolować sobie jakiś order. Jednym słowem — ruch w interesie.

Prawdziwe jednak polowanie rozpocznie się u nas w grudniu. Przygotowania są już w toku, a nagonkę organizują pomniejsi dygnitarze prowicjonalni. Zakłada się również matnie i pułapki w celu złowienia jak największej ilości wyborców, a na przynętę wypuszcza się większe ilości ozonu, jakkolwiek prawdziwi znawcy twierdzą, iż ten gaz rozweselający cały kraj nie może już więcej znęcić żadnej zwierzyny. Grubsze ryby w okresie polowań będą mąciły wodę, ale same nie ruszą w teren polowań, pomnąc na stare przysłowie francuskie „Qui va á la chasse, perde sa place“. (Kto idzie na polowanie, ten traci swoje miejsce).

Dygnitarze prowincjonalni, organizujący wspomniane nagonki, śpiewają pod adresem przeciwników: „Pojedziemy na łów, towarzyszu mój! Dla mnie strzelba, tobie kij, teraz że się ze mną bij!“. Towarzysze jednak wiedzą o tym i, ponieważ są z nich lisy szczwane i cwane, zapewne nie omieszkają przypilnować, aby głosy ich w urnach nie zamieniły się na spopielałe szczątki nadziei.

Za granicą również odbywa się wielkie ogólnoświatowe polowanie. Nasi dobrzy sąsiedzi z zachodu polują za pomocą gazów smrodliwych na łakomy kąsek, wiszący im tuż przed nosem, a nasi kochani przyjaciele ze wschodu chcieliby również uszczknąć z japońskiego lisa. Ten ostatni również poluje obecnie, ale ostatnio przycięli mu ogon w chińskiej pułapce. Franco, polując na miano bohatera narodowego, nie przestaje polować za pomocą bomb na kobiety i dzieci w otwartych miastach. Jak dotychczas, upolował sobie jedynie nazwę wiernego sługi dwóch państw totalistycznych.

A cały świat pracy od wielu lat poluje również... Poluje na to, aby mu dano święty spokój, poluje na pracę, na rozwój kulturalny, na poprawę warunków bytowania, na egzystencję ludzką.

Ale ten rodzaj polowania nie ma najmniejszych szans powodzenia w okresie, w którym najbardziej małokalibrową bronią jest ciężka artyleria.

ROBER



— Mamo, mamo, twoja poduszeczka ze szpilkami ucieka!

Spowiedź ex-więźnia (10)

Koszmarna noc doktora Leokadii Zebek

Zamilkłem.

Kazali mi „spocząć“. — Przynieśli miednicę z gorącą wodą, ręczniki, prześcieradła i moje pudło z narzędziami...

Ręce myłem z jakąś dziwną rezygnacją. Byłem ociężały, apatyczny.

Gdy zobaczyli, że jestem gotów, podprowadzili mię do chorej.

— Ósmy miesiąc ciąży — poinformowano mnie „uprzejmie“. Zaczął się już przedwczesny poród. Pani będzie łaskawa zająć się tym. Chodzi o matkę — nie o dziecko! Wierzymy w pani talent i szczęśliwą rękę!

— To było okropne — opowiadał „dr Leokadia Zebek“ — ręce mi drżały. W gardle zaschło. Czułem się zupełnie chory, zniedołężniały.

Po trzech godzinach na świat przyszło maleństwo — chłopak.

Asystujący przy połogu zamaskowani panowie kazali odłożyć na bok dziecko — na małą kanapkę.

— Ratować matkę! Jest badzo wątła!

Krwotok powstrzymałem zastrzykami. Kobiecie tej już nic na razie nie mogło grozić i był najwyższy czas, by poświęcić trochę uwagi noworodkowi.

Spojrzałem i... oniemiałem — dziecko znikło! Kanapa była pusta. a jeden z osobników również się ulotnił.

Drugi uśmiechał się pod maską i pochrząkiwał. Nie mogłem zrozumieć co to znaczy.

Dlaczego zabrano chłopca? Czemu mają pozasłaniane twarze?

Przeczuwałem tu jakąś zbrodnię — wyrafinowaną i okrutną. Ale byłem bezsilny, zdany na łaskę łotrów...

„Zaprosili mnie do innego pokoju, leżącego w głębi domu — również był słabo umeblowany. Asystowało mi dwóch „znajomych“ panów i kobieta, niska, gruba o krótko przystrzyżonych włosach, koloru rdzy.

Rozmowa oczywiście nie kleiła się. W powietrzu wisiał nastrój oczekiwania czegoś. W tym drzwi się rozwarły i w progu ukazała się wysoka postać drugiej kobiety, niosącej w ręku jakieś zawiniątko. Domyśliłem się, że to było świeżo co narodzone niemowlę.

Wszyscy wstali. Jeden z mężczyzn zbliżył się do pieca i otworzył go.

Dopiero teraz spostrzegłem na posadzce bańki z benzyną.

Przeszedł po mnie zimny dreszcz— czyżbym miał być katem? — opowiadał Duglasiński.

Co było dalej, pamiętam jak przez mgłę... — a więc najpierw niewinna ofiara została w piecu, na ruszcie — później przyniesiono drzewo i węgiel, polano benzyną.

— Niech pani podpali — „posłyszałam“ czyjś głos. Gdy nie usłuchałam zagrożono mi bronią. Po krótkim wahaniu przytknąłem zapałkę—

Buchnął jasny, przerażający płomień. Ogień aż huczał w piecu. — Drzwiczki zamknięto czym prędzej.

Zapanowała śmiertelna cisza, przerywana od czasu do czasu trzaskaniem drzewa...

Zdawało mi się wówczas, że pokój wypełnił się nieznośnym swędem palonego mięsa.

Okropne!

Do pieca kilkakrotnie dokładano. — Omdlewałem, zbierało mi się na wymioty.

Nieznajomi oprawcy zachowywali się z powagą. Żadne zbyteczne słowo nie padło z ich ust. Robili wrażenie cichych szaleńców.

Na odjezdnym „wręczono“ mi honorarium — zwitek bezdusznych banknotów.

Na oczach znów chustka, na skroni zimna lufa browninga — i jazda!

Samochód pędził jak zwariowany po dobrej szosie.

Gwałtowny zakręt i — stop!

Wysiadłem.

— Póki my nie odjedziemy, niech pani nie próbuje uwolnić oczu. — zwrócił się do mnie „towarzysz“ podróży.

Samochód ruszył — po chwili panowała już cisza. Sięgnąłem po opaskę...

Noc jeszcze panowała, lecz już przejaśniało się na wschodzie. Deszcz już nie padał. Stałem przed swym domem — mówił Ireneusz Duglasiński.

— No dobrze — ale co to wszystko było? — przerwałem.

— Nie wiem, do dnia dzisiejszego — ta koszmarna noc kryje swą tajemnicę. Śledztwo prowadzone w tej sprawie nie dało wyniku. Posądzono mnie nawet o chorobliwą fantazję — zarzucono kłamstwo.

— Jaśka jednak była świadkiem mego wyjazdu i — powrotu. Wróciłem nieprzytomny, złamany — z 1.000 zł w kieszeni... — Z biegiem czasu wspomnienie o tym okropnym wypadku zatarło się, zostało zepchnięte w głąb świadomości, przez inne, wciąż nowe wrażenia, jakie niosło me ciekawe życie — oszusta i mistyfikatora — mówił fałszywy lekarz.

J. JUNOSZA-GZOWSKI

Mleko można kupić wszędzie tylko nie w mleczarniach

Rzecz dzieje się naturalnie w „najszczęśliwszym“ kraju pod słońcem: w Rosji Sowieckiej.

Oto jak wyglądają tam słynne pawilony trustu mlecznego „Gławmotoka“, porozrzucane w najważniejszych punktach stolicy.

„Jeszcze z początkiem lata“ — pisze „Wieczernaja Moskwa“ — 23.8. br.) „można było w tych pawilonach dostać w dowolnej ilości śmietankę, mleko, masło, kafir...

Obecnie nie ma nic. Można otrzymać tylko kawę.

Jeżeli ktoś niedoświadczony zażąda kawy z mlekiem, albo masła — usługujący odpowiada:

— Zapomnieliśmy już o tym, kiedy wszystko tu u nas było...

— Przepraszam — ale jak można pić kawę bez mleka?

— Całkiem zwyczajnie. My dajemy kawę — a wy mleko. Patrzcie, jak robią inni klienci...

Rzeczywiście, inni doświadczeni przynoszą ze sobą mleko w butelkach.

W Moskwie, jak mówią, można kupić i mleko i masło — i śmietankę tylko nie w mlecznych pawilonach...

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

20

— Jakie przysługi — zapytał Mochocki, czując, że skóra mu cierpnie na grzbiecie coraz bardziej.

Pułkownik rozejrzał się i chrząknął. Mimo iż nikogo nie zobaczył, odparł po namyśle:

— Ściany mają uszy...

Stern, który wieleby dał , żeby usłyszeć, jakie to usługi oddał ktoś co informował Kramera — musiał jeszcze raz stwierdzić, że pułkownik Wojciechowski był nieprzeciętnym przeciwnikiem, którego nigdy nie należało lekceważyć.Już sam fakt, że potrafił doprowadzić do takiego pogromu „Ufności“ — świadczył, że poza czujkami wywiadowców pułkownik rozporządzał niebywałą intuicją.

— Niechże się pan jeszcze zastanowi — pułkownik uparcie wracał do tematu — kto to mógł być, co informował Kramera?

— Zastrzelę! — wybuchnął Mochocki. — Zastrzelę, choćby to była moja siostra!

Może dopiero w tej chwili, gdy wymówił słowo „siostra“, zrodziły się w nim potworne podejrzenia...

Teraz dopiero zrozumiał znaczenie tej zagadkowej wizyty u Jadzi, nagły telefon, obecność Ewy, której nie trzeba było mówić „nic o naszych sprawach“ i te dziwne odpowiedzi Jadzi, która zapewne już wtedy wszystko wiedziała.

— Gdybym się radził we wszystkim Jadzi... — pomyślał z rozpaczą.

Przypomniał sobie kilka innych swoich„ niezbyt fortunnych posunięć.... Tak. Nic innego, tylko Ewa wszystko wiedziała i — powtarzała Kramerowi.

— Zastrzelę — rzekł twardo. — Zastrzelę, jak psa! Ale niepotrzebnie mówił na głos: pułkownika Wojciechowskiego już w pokoju nie było...

Mochocki zgniótł w rękach jakąś tekturkę, która mu się akurat w palce zaplątała. Wstał i wolnym krokiem wyszedł.

Stern odetchnął.

Mógł już spokojnie odsunąć kasę, co też bez wahania uczynił i wszedł do windy. Zasunąwszy kasę z powrotem przycisnął guzik: winda zatrzymała się o piętro niżej w wydziale umów ubezpieczeniowych. Tu przez maleńkiego „judasza“ Stern zobaczył, jak kilku ludzi przeprowadza skrupulatną rewizję: kliku urzędników stało pod ścianą, jacyś dwaj wysocy pilnowali ich, a reszta plądrowała wśród stert papierów, starannie oglądając najmniejszy świstek.

Ileżby dał za to, żeby wejść i zobaczyć, co też znaleziono dotychczas. Tu przecież były wszystkie cyfry statystyczne, dotyczące centralnego okręgu przemysłowego, tu były wszystkie projekty elektryfikacyjne i komunikacyjne, jakie udało się zdobyć. Trzeba je tylko było przesłać...

Ale wyjść lub też w jakikolwiek sposób dać znać aresztowanym urzędnikom — było szaleństwem. Stern przycisnął drugi guzik i zjechał o piętro niżej. Tu znów zobaczył makabryczny obrazek: przewieszony, jak łachman przez krzesło leżał jeden z jego najlepszych „agentów ubezpieczeniowych“ szpieg, Hartman. Widocznie zaskoczony z nienacka Hartman stawiał opór, nie wiedząc, że ma do czynienia z przeważającą siłą, że jest zaskoczony i otoczony.

Stern wzdrygnął się. Uświadomił sobie nagle, że jeżeli ktokolwiek odkryje go — czeka go taka sama śmierć: kula w łeb, zanim zdąży jeden ruch ręką zrobić. Tak zabito Hartmana: trzymał jeszcze rękę w kieszeni skąd prawdopodobnie chciał wyjąć rewolwer.

Przycisnął guzik: trzecie piętro. Tu było pusto. Widocznie obława i rewizja szły przez cały gmach od dołu do góry. Tylko do niego wpadli od razu, a poza tym cała akcja była prowadzona planowo i systematycznie. Na ziemi walały się jeszcze strzępki papierów, wśród których widać było jakieś polisy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka WARSZAWA, ZGODA 5